NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. DZIŚ 12 STRON

Rok VIII. Kraków, poniedziałek 19 października 1925 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adminis , Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto w Fiskowie 400.630.
nakładem Spółk V Y DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty nale rest do Administracji.
Komunikaty przesłan ada uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie z) Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny p 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50% zagraniczne o 100% droższe.

Pr. III-52/25
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. orzekł:

I. Treść zamieszczonego w Numerze 227 perjodycznego czasopisma drukowego „Nowy Dziennik" z daty Kraków, środa dnia 14/10 1925 artykułu z napisem: „Dwunastu obywateli" — zawiera przedmiotową istotę występku z art. VIII. now. z 17/12 1862 Nr. 8. dpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

albowiem

w artykule tym w ustępie zaczynającym się od słów: „Od takich dwunastu" a kończącym słowami: „która mu z oczu patrzy" oraz w ustępie zaczynającym się od słów: „Stanisław Steiger jeszcze" a kończącym słowami: „czy też ze złej woli" — autor pozwala sobie rozsirzasać moc środków dowodowych, stawiać domniemywania co do wyników procesu i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną uprzedzający wyrok Sądu — co stanowi występek z art. VIII. now. z 17/12 1862, N. 8. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Nowy Dziennik", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. praw. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II.

Kraków, dnia 16 października 1925 r.

Pelo m. p.

Olbrzymie wrażenie rewelacyj o Olszańskim w sferach rządowych

Telegraficzne zapytania do Berlina. — Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie nadprok. we Lwowie czuwania nad sprawą. — Co się stało z raportem z Katowic?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów. 17. 10. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą z Warszawy, iż informacje w piątek podane przez pisma żyd. o pobycie faktycznego sprawcy zamachu lwowskiego Teofima Olszańskiego w Berlinie, wywarły w sferach miarodajnych niesłychane wrażenie.

Szef biura prasowego przy prezydjum Rady Ministrów p. Romer zapytany w tej sprawie przez dziennikarzy oświadczył, że poselstwo polskie w Berlinie w drodze telegraficznej odpowiedziało, że nic dotąd nie wie o Olszańskim.

Natomiast w berlińskiej filji polskiej agencji telegraficznej zgłosił się niejaki p. Nissel, przedstawiający się, jako korespondent „Gazety Lwowskiej" i potwierdził w całej rozciągłości sensacyjne rewelacje o Olszańskim. Berliński oddział P.A.T. poczynił wszelkie kroki, by zna lcść potwierdzenie wiadomości o Olszańskim.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poczyniło w swym zakresie odpowiednie zarządzenia dla wyjaśnienia sprawy.

Minister sprawiedliwości Żychliński odniósł się dziś telefonicznie do nadprokuratora przy lwowskim sądzie apelacyjnym Maliny z żądaniem, by prokuratura lwowska w tym zakresie miała na uwadze sprawy związane z aferą Olszańskiego.

Departament polityczny głównej komendy policji w Warszawie zażądał od czynników policyjnych we Lwowie dokładnego raportu z wyjaśnieniem, co się stało z doniesieniem nadesłanem z Katowic do policji lwowskiej w związku z zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Olszański w Malborgu.

Berlin. 17. 10. Tel. wł. Dziennikarze żydowscy zwrócili się do prezydjum policji berlińskiej, celem otrzymania dalszych wiadomości w sprawie Olszańskiego Jak stwierdziły władze policyjne, Olszański faktycznie przebywał przez pewien czas w Berlinie, jednak przed około 6 tygodniami wyjechał do Malborga (Marienburg) w Prusach Wschodnich. Policja w Malborgu na zapytanie władz berlińskich raportowała, że faktycznie Olszański był tam, lecz już wyjechał, prawdopodobnie do Berlina. Policja berlińska poczyniła energiczne zarządzenia celem przytrzymania Olszańskiego.

Wielki dzień procesu Steigera

Jeszcze o aresztowaniu Merksamerowej. — Świetna mowa dra Landaua. — Jakiemi drogami szło śledztwo w sprawie Steigera. — Zeznania dalszych świadków.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Lwów, 17 10. Stoimy dziś pod wrażeniem potężnej mowy Dra Landaua, który w półtoragodzinnym wywodzie wszechstronnie oświetlił tło procesu.

Na samym wstępie rozprawy Dr Landau w imieniu obrony złożył krótkie oświadczenie w związku z faktem aresztowania świadka Klary Merksamerowej na sali.

Oświadczenie obrony w sprawie aresztowania świadka Merksamerowej

Wątpliwości i obawy co do wartości zeznań dalszych świadków.

Dr Landau wywodzi: Od dnia wczorajszego pozostajemy wszyscy pod wrażeniem przykrego i deprymującego faktu. Świadek Klara Merksamerowa została na zarządzenie prokuratora aresztowana. Nie zajmuję się kwestją samego zarządzenia wzgl. krytyką zarządzenia, jednak sumienie nakazuje nam zająć się konsekwencjami, jakie zarządzenie to musi wywołać. Zadaniem naszem, jak i wszystkich czynników procesowych jest dążyć wszystkiemi siłami do wydobycia jasnej i niesfałszowanej prawdy w tej fatalnej sprawie, w której tyle sił i mocy się sprzysięgło, by prawdę tę za wszelką cenę zdławić i skoszlawić.

Obrona ma interes w tem, aby rozprawa nie była zdegradowana do jakiegoś mechanicznego powtórzenia wyników śledztwa bez względu na to, co o śledztwie i jego wynikach sądzićby można. Obejmując wczorajsze zajście pod tym kątem, obrona nie może się opędzić głębokiej trosce, że to co nie było celem wczorajszego zarządzenia p. przewodniczącego może być prawdziwym choć niezamierzonym skutkiem tego zarządzenia. Dla ogółu, stojącego poza salą sądową wczorajsze zarządzenie przewodniczącego przedstawia się we formie prymitywnie uproszczonej do najprostszego postępowania.

Obawiamy się, że szereg świadków, którzy nie byli jeszcze słuchani, będą odtąd pod wrażeniem strachu. Obawiamy się, że między świadkami może powstać popłoch i fałszywe przekonanie, że jeżeli się chcą uchronić od fatalnych skutków, to powinni trzymać się kurczowo tego, co zeznawali w śledztwie. Gdyby do tego doszło, gdyby pod pozorem strachu świadkowie zeznawali nie tak, jak im sumienie i pamięć nakazuje, doszlibyśmy do wykoszlawienia rozprawy do stanu w którym wyszukanie bezwzględnej prawdy materjalnej będzie niemożliwem.

Troska o wysoki poziom rozprawy, temsamem troska o to, by świadkowie zeznawali pełną prawdę, musi także opanować świadomość, sumienie i serce członków Trybunału. Dr. Landau wyraża nadzieję, że p. przewodniczący uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby uniemożliwić stan popłochu, którego ślady i objawy doszły do uszu obrony. Chodzi o to, by świadkom przywrócić nieskrępowany niczem spokój umysłu i równowagę sumienia, które zostały w wysokim stopniu przez fałszywe zrozumienie wczorajszego zarządzenia p. przewodniczącego naruszone.

Odpowiedź przewodniczącego

Przewodniczący nie poddaje oświadczenia Dra Landaua pod rozpatrywanie stron, gdyż nie zawierało ono żadnych wniosków. W samej sprawie oświadcza przewodniczący, że aresztowanie Merksamowej było ściśle oparte na przepisach ustawy, oraz wyraża zdanie, że niema żadnych danych do twierdzenia, że wczorajsze zarządzenie — będące zresztą uchwałą Try-



RADCA SĄDU GETTINGER
członek Trybunału w procesie Steigera.

bunału — mogło wywołać popłoch. Świadkowie muszą wiedzieć, że obowiązkiem każdego świadka jest zeznać prawdę, co zresztą jest rzeczą bardzo prostą, której dotrzymanie leży w mocy każdego człowieka. Jeżeliby obawa obrony miała znaleźć uzasadnienie w toku dalszej rozprawy, to przewodniczący nie zaniedba udzielić świadkom przewidzianych w ustawie pouczeń i wyjaśnień.

Rewelacyjna mowa adw. dra Landaua

o niewłaściwym kierunku śledztwa w sprawie zamachu

Zabiera głos powtórnie obrońca Dr Landau celem uzasadnienia szeregu wniosków dowodowych o wprost rewelacyjnej treści. Mowca wywodzi co następuje: Obrona niema ani obowiązku, ani prawa, ani możności oskarżyć formalnie kogokolwiek o udział w zamachu, albo prowadzić dowodu winy, jednak obowiązkiem jej jest wykazać niewinność oskarżonego. — Obowiązek ten zawiera w sobie imperatywny nakaz zwrócenia uwagi miarodajnym czynnikom na możliwość pomyłki co do osoby oskarżonego, na możliwość istnienia śladów, poszlak a nawet dowodów, prowadzących w innym kierunku. Obrona musi się ograniczyć jedynie do składania istniejących poszlak—wniosków dowodowych — niejako w ręce Trybunału i wskazania, że przez zaniedbanie badania prawdy w tych właśnie kierunkach, przez zaniedbanie drogi, prowadzącej do wyjaśnienia tej sprawy, mogło nastąpić to, co zdaniem obrony jest podstawą dzisiejszej rozprawy, tj. mylne, błędne i niesłuszne oskarżenie Stanisława Steigera. — Działanie obrony idzie w tym kierunku, aby z aktów na jaw wydobyć te wszystkie ślady, wskazać na drogę, którą się nie poszło i prosić, aby Trybunał poszedł śladami tej drogi, o ile jeszcze takie istnieją, o ile w międzyczasie wskutek rozlicznych przypadków i rozmaitych fałszywych pociągnięć ślady tej drogi nie zostały zatarte.

Sprawca zamachu sam się zgłosił

Obrona stała od pierwszej chwili na stanowisku, że zamach wyszedł z tej strony, która sama jako sprawca zamachu się zgłosiła, wprawdzie w sposób anonimowy, niemniej jednak się zgłosiła. Na 2—3 lata przed zamachem na Prezydenta Wojciechowskiego dokonany został we Lwowie przed Ratuszem zamach na ówczesnego Naczelnika Państwa marsz. Piłsudskiego. Sprawcę zamachu wówczas ujęto i ukarano. Był to Fedak, członek pewnej określonej organizacji; w następnych latach Małopolska wschodnia była terenem szeregu zamachów na podobnem tle politycznem.

Dokąd należało skierować śledztwo

Dnia 5. września 1924 r. Lwów był znowu widownią zamachu na głowę Państwa. Obrona twierdzi, że rzeczą śledztwa od pierwszej chwili było skierować baczną uwagę właśnie na to źródło, z którego pochodził zamach na marsz. Piłsudskiego. Obrona ani nie zamierza, ani nie jest obowiązana kogokolwiek oskarżać, ale to, co jest w ramach interesów obrony, to musi bezwzględnie zrobić, nie oglądając się na to, czy z jakiejkolwiek strony krok jej spotka się z aprobatą, czy też ewentualnie ze stanowiskiem niechętnem. Z tego też względu musi obrona stwierdzić, że po zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego tasama grupa ukraińska do zamachu się przyznała. Akt oskarżenia cytuje dwa pisma z 8 i 12 września 1924, wysłane do Redakcji „Chwili“, w których ukraińska organizacja oświadcza, że dokonała zamachu. Organizacja ta widząc, że aresztowano człowieka do tej organizacji nienależącego, sama się zgłosiła, podała imię, adres i pieczątkę — ananimowo. Można było zignorować te dwa listy i powiedzieć: te listy są intrygą. Na tem stanowisku stanął prokurator, który twierdzi, że listy te pochodzą od osoby, której szło o ratowanie za wszelką cenę Steigera.

Dalszych listów akt oskarżenia nie zna

Prócz tych dwóch listów do redakcji „Chwili“ jest jednak jeszcze list trzeci i czwarty. Przy tej sposobności dr Landau nawiązuje do charakterystycznej sceny, jaka trzy dni temu rozegrała się między obrońcą drem Grekiem a prokuratorem. Kiedy mianowicie dr Grek w pytaniu do oskarżonego poruszył sprawę listu, wysłanego przez wojskową organizację ukraińską do prezydenta sądu okręgowego Hawla z daty 12 lipca 1924 r., prokurator oświadczył: „o tym liście nie wspominałem“. Obrona stwierdziła istotnie, że akt oskarżenia faktycznie nie czyni wzmianki o tym liście.

Zachodzi pytanie, czy akt oskarżenia nie powinien wspominać o tym liście, skoro tenże akt żąda, by do obu listów wystosowanych do redakcji „Chwili“ nie przywiązywać żadnej wagi, gdyż są mistyfikacją. Czy akt oskarżenia powinien wspomnieć o tem, że już w lipcu tasama organizacja wysłała list do prezydenta Hawla? Czy powinien o tem wspomnieć, skoro w liście z 8 września do redakcji „Chwili“ pisze organizacja ta, że popełniła zamach na Prezydenta? Tasama organizacja pisze w liście z dnia 12 września: „Skoro twierdzą, że nasz poprzedni list jest mistyfikacją, my niniejszem podajemy sposób względnie próbę, po której można poznać, że list nasz nie jest mistyfikacją. Naprawdę dokonaliśmy zamachu a dowód — piszą autorowie listu — prosimy zapytać prezydenta Hawla, czy on dnia 12 lipca 1924 r. nie otrzymał takiego samego listu, pisanego temsamem pismem, taksamo wyglądającego, z takąsamą pieczątką? W liście tym żądaliśmy od prez. Hawla ukrócenia szykan więźniów politycznych, grożąc zemstą jemu, jego rodzinie i jego majątkowi, jeżeli nie odstąpi od tego systemu traktowania więźniów politycznych“.

Dalszy ciąg na stronie 10-tej

Z procesu Steigera

Debiut 38-letniej baletnicy

Pod powyższym tytułem opisuje jedno z pism łódzkich w następujących słowach występ świadka Pasternakówny w procesie Steigera:

„...wchodzi na salę wśród ogólnego poruszenia Marja Pasternakówna.

Wchodzi ona z wielką pewnością siebie i nie bez pewnego uczucia zadowolenia z wybitnej roli, jaką odgrywa w procesie.

Widać, że jest to dla niej najwybitniejsze wydarzenie w ciągu dwudziestu lat jej scenicznej karjery trzeciorzędnej siły baletowej.

Najprzykrzejszym momentem dla niej jest konieczność zadeklarowania przed sądem 38 lat życia — do których się jednak przyznaje. Pasternakówna zeznawała tonem stanowczym, w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości“.

Oszczercy z „Głosu Narodu“

Większość prasy polskiej zachowuje wobec procesu Steigera zupełną rezerwę . „Chlubny“ wyjątek stanowi obok lwowskiej „Gazety Codziennej“ także krakowski „Głos Narodu“, który chce przy tym ogniu upiec swą pieczeń. Przed kilku miesiącami przyłapaliśmy czcigodny ten organ na zwykłem ordynarnem kłamstwie. Oto nieboraczek pośpieszył i podał, że Steiger został zasądzony przez Sąd doraźny. zie pomija kwestję winy Steigera, zadawalając się aforystycznem oszczerstwem pod adresem całego ogółu żydowskiego, który oskarża o „antypaństwowość“.

Nie dziwi nas wcale ta napaść na Żydów. Nie będziemy też od „Głosu Narodu“ pisma rzekomo chrześcijańskiego, którego codzienna praktyka w stosunku do żydostwa jest zaprzeczeniem wszelkiej etyki, a więc i etyki chrześcijańskiej żądać, by cyfrowo i na podstawie statystyki wykazał, że na ławach oskarżonych zasiadają Żydzi „ilekroć sprawa dotyczy komunistycznej propagandy, szpiegostwa, zdrady stanu, dezercji“. Wiemy bowiem dobrze, że tych dowodów nie posiada, że znowu tylko wystąpi z gołosłownem oszczerstwem. Oszczercy zmienili tylko taktykę, teraz upodobali sobie aforystyczną formę oszczerstwa, ale oszczerstwo pozostaje oszczerstwem, bez względu na formę.

Herbatka u prem. Grabskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 10. (Sin) Dowiaduję się, iż premier Grabski urządza w nadchodzący poniedziałek w swoich apartamentach w prezydjum Rady ministrów zebranie towarzyskie z udziałem przywódców klubów parlamentarnych i min. Skrzyńskiego, który zapozna zebranych z przebiegiem konferencji w Locarno.

Na herbatkę zostali zaproszeni członkowie prezydjum Koła Żydowskiego, posłowie: Rozmarin, Farbstein i Kirschbraun.

Chamberlain w Paryżu

Paryż, 17 10 (K) Chamberlain zatrzyma się w drodze powrotnej w Paryżu, gdzie odbędzie konferencję z premierem Painlevem. W Paryżu omówiona będzie sprawa ewakuacji obszaru kolońskiego.

Wywiad z min. Skrzyńskim

Paryż, 17 10. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem „Petit Parisien“ minister Skrzyński oświadczył, że opuszcza Lacorno świadomy dokonanej pracy oraz jej doniosłości dla przyszłości politycznej Europy. Donioslym jest nie tylko szereg konwencyj i układów mogących się przyczynić do konsolidacji pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa, lecz niemniej ważnem jest wprowadzenie nowego **ducha serdecznego i pokojowego współdziałania, którego to ducha nazwałbym chętnie duchem z Locarno.** Oby ten duch panował odtąd przy wszystkich przyszłych rokowaniach naszej starej dotkniętej tyloma nieszczęściami Europy.

Zainteresowanie układami w St. Zjedn.

Waszyngton. 17 10. PAT. Z Białego Domu donoszą, iż prezydent Coolidge niepoinformowany jeszcze oficjalnie o postanowieniach konferencji uważa zawarcie układów w Locarno za najważniejszy wypadek od chwili przyjęcia paktu Dawesa.

Sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi nar.

Paryż, 17 10. PAT. Na dzień 15 grudnia br. zwołane zostanie nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów, celem załatwienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Zamach dynamitowy w Kłajpedzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 17. 10. (D.) Z Kłajpedy donoszą: Dziś nad ranem dokonano tu wielkiego zamachu przy pomocy bomby na budynek dziennika „Memeler Dampfboot“. Mianowicie o godzinie 3'30 nad ranem w sieni budynku wybuchła ze straszliwą siłą bomba, dokonując wielkich spustoszeń wewnątrz domu. Mieszkańcy okolicznych domów wypadli w panice na ulicę, przebudzeni ze snu. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Powody zamachu są prawdopodobnie natury politycznej. Przypuszczają, że dokonali go nacjonaliści litewscy.

Sensacyjny wyrok we Wiednin

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17. 10. (D.) W tutejszym sądzie zapadł dziś kasacyjny wyrok w procesie o morderstwo. Mianowicie niejaka Pruscha skazana w swoim czasie przez sąd karny na 10 lat więzienia za zamordowanie współlokatorki, została dziś po wznowieniu rozprawy uniewinniona. Do wznowienia rozprawy doszło w ten sposób, że jeden z dzienników nieustannie pisał o sprawie Pruschy, dowodząc jej alibi.

Ze sportu

Viktorja Žižkov—Cracovia 3:1 (0:0). Niezasłużona klęska Cracovii z winy bramkarza. Szczegółowe sprawozdanie w najbliższym numerze.

Polonia (Warszawa) — Makkabi (Warszawa) 4:2.

Makkabi (Kraków)—Makkabi (Warszawa) 5:2.

List ze Lwowa

Nasz gród nadpełtwiański stał się od roku 1918, od owych tragicznych wypadków listopadowych, miastem głośnem w świecie. Ileż tu bowiem wydarzyło się już od tego czasu sensacyjnych procesów, zamachów politycznych, brzemiennych w skutki, rozmaitych morderstw i zabójstw na różnem tle, świadczących o tem, iż Lwów jest nie tylko terenem tarć narodowościowych, ale i ogniskiem szumowin, rzezimieszków i opryszków wszelakiego kalibru. Tu degenerat-akademik morduje swego kolegę dla — emocji; ksiądz pozbawia życia księdza; stąd rekrutują się łotrzy i szantażyści, którzyby gdzieindziej dawno już zginęli w kryminale. Wszystko to każe Lwów sklasyfikować, jako miasto o temperamencie sangwinicznym, gdzie wyładowują się różne krewkie i jurne indywidua w przeciwieństwie do Krakowa, który wydaje się Lwowianinom miastem zaspanem, flegmatycznem, powleczonem patyną historyczną. Dzisiejszy „andrus“ krakowski blednie wobec „baciara“ lwowskiego, typowego nożowca i bandyty.

Wydawałoby się komuś, że we Lwowie koncentrują się li tylko szumowiny. Byłoby to sądem jednostronnym; Lwów stara się też i pod względem kulturalnym iść z prądem czasu. U chodzi nawet za jedno z najmuzykalniejszych miast w Polsce. Można się o tem łacno było przekonać na koncercie Vasy Prihody, na którym ludzie formalnie błagali, aby im sprzedano bilety, których już niestety nie było. Lwów też może się poszczycić jednym z nielicznych dziś teatrów eksperymentalnych, będącym wprawdzie naśladownictwem „Niebieskiego Ptaka“ i niedorównującym mu pod względem technicznym, tj. efektów świetlnych i wspaniałych kostjumów, ale pełnym ognia i zapału. Mam na myśli nowootworzony teatrzyk „Semafor“. Pierwszym programem obejmującym takie inscenizowane nowelki lub poemaciki, jak „Wyrok Zeusa“ Sienkiewicza, „Golono, strzyżono“ Mickiewicza i „Człowiek maszyna“ Brunona Jasieńskiego, dowiódł „Semafor“, że będzie teatrem specyficznie polskim, nie gardzącym jednakże sztukami bardziej kosmopolitycznemi, jak „Juaną“ Jerzego Kaisera, czy „Seminarzystą“ poety rosyjskiego. „Semafor“ stara się analogicznie do Niebieskiego Ptaka“ stworzyć harmonijną całość z wszelkich elementów sztuki, a więc zarówno malarstwa, muzyki, tańca, mimiki, jak i żywego słowa. Nowy teatr przyjęła krytyka i publiczność z wielkiem uznaniem.

Zatrzymaliśmy się specjalnie przy „Semaforze“, który jedynie jest w stanie zadokumentować wysoki poziom kulturalny Lwowa. Nie można tego powiedzieć o teatrach miejskich, które mimo zmiany dyrekcji (w miejsce Czarnowskiego — Barwiński), nie zbudziły się jeszcze z letargu i które poza „Romansem zeszytowym“ Jerzego Kaisera „zapowiadają“ tylko ciągle wielki repertuar.

Ośrodkiem wszakże zainteresowań jest proces Steigera. Lwów można nazwać wogóle miastem wielkich procesów i nadzwyczajnych wydań. Zaledwie skończył się Botwin, nastąpił Mykityn, po Mykitynie Filasiewicz, a tuż po nim Steiger. Sala sądowa, rozprawa, przewodniczący — są najciekawszym tematem rozmowy. Steiger!.. Rozprawa Steigera!., Nadzwyczajne wydanie — oto słowa, jakie obijają się o uszy przez cały dzień. Suche sprawozdania dziennikarskie nawet najwierniejsze nie są w stanie oddać nastroju sali sądowej, owej naelektryzowanej atmosfery, w której kilkuset ludzi śledzi z zapartym oddechem każdy ruch i gest oskarżonego. Jakby jakieś symboliczne memento mori — podziałał zgon na sali sądowej jednego z sędziów przysięgłych.

Ogólne oburzenie i zgrozę wywołał opowiedziany przez Steigera incydent z osławionym Kajdanem. Szloch kobiet w sali sądowej, kiedy Steiger zdawał relację z inkwizytorskiego sposobu badania go przez uwiecznionego w „Przedwiośniu“ Kajdana jest najwymowniejszym dowodem sympatji, jaka otacza oskarżonego. Naprężenie potęguje się z dnia na dzień. Rozpaczliwy krzyk Prawdy brzmi coraz donośniej. Spodziewamy się, że lada dzień ucichnie partyjne zacietrzewienie i wszyscy się u korzą prząd majestatem — Sprawiedliwości. Prawda musi zatriumfować!

Utis.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

P. Grabski kapituluje...

W organie p. Korfantego „Polonji" czytamy: Premjer Grabski najwidoczniej obawia się posiedzenia plenarnego Sejmu. Nie wie, jakie stanowisko zajmie większość sejmowa wobec zgłoszonych przez niego ustaw sanacyjnych.

Od poniedziałku bieżącego tygodnia premjer Grabski starał się o nawiązanie kontaktu z poszczególnemi klubami sejmowemi o wysondowanie, czy i w jakim wypadku może liczyć na ich poparcie. W tym celu premjer zaprasza na specjalne konferencje przedstawicieli klubów poselskich. Omawiane są tam w pierwszym rzędzie trzy ustawy sanacyjne, zgłoszone przez rząd. Pozatem omawiana jest ogólna sanacja gospodarcza i finansowa państwa. Zwraca uwagę fakt, że obecnie premjer Grabski stara się dostosować do żądań poszczególnych klubów poselskich.

Podczas swego przemówienia na plenarnem posiedzeniu sejmu, premjer Grabski, wyraźnie dał do zrozumienia, że stanowisko sejmu do zgłoszonych przez niego trzech ustaw sanacyjnych będzie uważał za zasadnicze, to znaczy, że gdyby sejm te ustawy odrzucił, wówczas p. Grabski poda się do dymisji. Obecnie można zauważyć najwyraźniejszy odwrót ze swego stanowiska. Premjer konferuje z poszczególnymi przywódcami klubów poselskich, najwyraźniej daje do zrozumienia, że bynajmniej nie będzie się upierał przy tekście zgłoszonych przez siebie ustaw sanacyjnych. Twierdzi, że skłonny jest dzisiaj pójść na ustępstwa i przyjąć szereg zasadniczych zmian. Mówi się nawet o tem, że ewentualnie skłonny jest zgodzić się na zamianę swych projektów przez projekty, utworzone ze strony sejmu. Świadczy to najwyraźniej o zupełnej kapitulacji premjera Grabskiego z dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska. Premjer Grabski cofa się na całej linji, byle się tylko utrzymać u władzy. Wątpliwe jednak, czy obecna taktyka wiele mu pomoże.

Komisja sejmowa do badania gospodarki p. Wł. Grabskiego

Pod tym tytułem zamieszcza „Rzeczpospolita" następującą notatkę, którą podajemy na odpowiedzialność tego pisma:

„W kuluarach sejmowych mówi się głośno o przesileniu gabinetowem. Ma ono nastąpić w przyszłym tygodniu. Krążą pogłoski, że w tym wypadku Sejm natychmiast deleguje specjalną komisję, która zajmie się ustaleniem faktycznego stanu w Skarbie Państwa. Komisja ta miałaby również za zadanie stwierdzić stan gospodarczy przedsiębiorstw i monopoli państwowych. Prace jej musiałyby być przeprowadzone w bardzo krótkim przeciągu czasu w pierwszych dniach urzędowania nowego gabinetu. W skład komisji weszliby posłowie, wybitni ekonomiści, bez względu na przynależność klubową. Dopiero po ustaleniu faktycznego stanu w skarbie w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, Sejm mógłby uczynić odpowiedzialnymi przyszłych ministrów za dalszą w nich gospodarkę. Taki krok świadczyłby, że Sejm zdaje sobie sprawę z powikłanej sytuacji gospodarczej, w jaką p. Władysław Grabski nierozważnie wepchnął Państwo".

Finansjera angielska blokuje Rosję sowiecką

Prasa angielska atakuje bardzo ostro politykę walutową Austrji, a w szczególności dyrektora banku narodowego, który postanowił dyskontować weksle sowieckie celem ożywienia stosunków handlowych między Austrją i Rosją. „Financial News" stwierdza, że Austrja nie będzie mogła liczyć na otrzymanie kredytów w Anglji, jeżeli będzie czyniła ułatwienia kredytowe Rosji. Sprzeciwia się to bowiem planom angielskim zmierzającym do odcięcia źródeł kredytowych dla Rosji w Europie.

Z kraju.

ILE OSÓB UTRZYMUJE PAŃSTWO POLSKIE?

Skarb państwa za służbę w polityczno-administracyjnej dziedzinie utrzymuje obecnie 445.547 osób, z czego 303,032 przypada na wojsko, 25.240 na ochronę granic (straż celna 6.644 i korpus ochrony pogranicza 18.596), 36,905 na policję, 3.057 na więziennictwo, 45.131 urzędników administracji i 32.182 niższych funkcjonarjuszy. Pozatem znajduje się na utrzymaniu państwa 196,244 pracowników koleji, 27,181 pocztowców, 73,265 nauczycieli, 4,439 sędziów i prokuratorów, 12,021 pracowników przedsiębiorstw i monopoli, 74,605 emerytów cywilnych oraz 8,521 wojskowych, wreszcie 136,588 inwalidów i 125,927 rodzin po poległych wynosi to razem ponad 1,100,000 osób, czyli ponad 4 procent ludności, oczywiście nie wliczając w to rodzin pracowników państwowych.

SPRAWA PANCZYSZYNA W WARSZAWSKIM SĄDZIE.

Głośny z procesu Jagera i tow. Pańczyszyn, staje — jak wiadomo 19 b. m. przed warszawskim sądem okręgowym, jako podsądny.

Oskarżony jest on o współudział w zamachu na więzienie wojskowe przy ulicy Dzikiej, celem oswobodzenia uwięzionych podówczas Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Rozprawie przewodniczyć będzie sędzia Brandt.

Oskarżenie wnosi podprokurator Dołęga-Kowalewski. Obrony podjął się dr. Hankiewicz (Ukrainiec) ze Lwowa. Do sprawy wezwano 8-miu świadków. W tej liczbie znajduje się b. nadkomisarz Piątkiewicz oraz rodzice i brat oskarżonego.

OKRADZENIE IRENY SOLSKIEJ. Znakomita artystka, p. Irena Solska-Grosserowa padła ofiarą tajemniczej kradzieży. Z mieszkania jej przy ulicy Szopena 15, w niewyjaśniony dotąd jeszcze sposób, zniknęła kosztowna pamiątkowa biżuterja.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

O poparcie koncertów symfonicznych

Otrzymujemy od p. Józefa Śliwińskiego następujące pismo, które chętnie zamieszczamy, przyłączając się w całości do apelu znakomitego artysty:

Z najuprzejmiejszą prośbą zwracam się o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnem piśmie mego gorącego apelu do publiczności krakowskiej, o najliczniejsze poparcie koncertów symfonicznych, które w nadchodzącym sezonie Krakowski Związek Muzyków urządza sam i na własne ryzyko.

Przedewszystkiem czyn ten kulturalno-obywatelski ze strony Związku Muzyków należy podkreślić i Kraków powinien być nieskończenie wdzięczny że ta placówka artystyczno-kulturalna dzięki bezinteresowności i pracy ideowej utrzymaną być może i wdzięczność tę okazać może tylko, uczęszczając na te koncerty i uważając to za swój obowiązek. Tylko przy udziale szerokich kół społeczeństwa, impreza tego rodzaju udać się może, — a niechże ci — którzy dadzą pracę i wieleczasu dla tej pięknej idei — niechże mają to przeświadczenie i głębokie moralne zadowolenie, że praca i czas ich nie poszły na marne, że koncerty symfoniczne są Krakowowi potrzebne, że publiczność ich łaknie i pragnie. Jednoczmy się więc jak najliczniej pod sztandarem piękna i uszlachetnienia, a tym jest: muzyka, i najpiękniejszy jej wykwit — muzyka orkiestrowa!...

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Zmartwienie pana Hamelbeina" pełna humoru komedja Stefana Krzywoszewskiego pozostanie na afiszu przez wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem środy, przeznaczonej na powtórzenie snkcesowej komedji Hennequin'a i Vebera „Codzinnie o piątej", która stale gromadzi nader licznych słuchaczy. Dziś popołudniu „Obrona Częstochowy".

— DRUGI I OSTATNI WYSTĘP KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ. Na wczorajszym występie Kazimiery Niewiarowskiej publiczność wypełniła szczelnie widownię. Dzisiaj w niedzielę o 8'30 wiecz. p. Niewiarowska ze swoim zespołem ukaże się po raz drugi i nieodwołalnie ostatni. Na dzisiejszy wieczór pozostała już tylko niewielka ilość biletów, które nabyć można przy kasie Bagateli.

— REPERTUAR ZRZESZENIA ARTYSTÓW W BAGATELI. Dziś, w niedzielę o godz. 4 popoł. ukaże się poraz ostatni farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter". W poniedziałek 19 bm. i środę 21 bm. odbędą się dwa ostatnie przedstawienia farsy „Krzyk za dzieckiem". We wtorek po raz ostatni wytworna komedja „Rubikon".

— ALEKSANDER MOISSI wystąpi w Krakowie w piątek, 23 bm. Program tego najsławniejszego dziś artysty obejmie arcydzieła poetyckie zarówno z literatury klasycznej, jak i nowoczesnej. Mistrzowski odtwórca żywego słowa, jakim Aleksander Moissi, operuje rozległą skalą głosu: od najsubtelniejszych szeptów, aż do potężnych wstrząsających audytorjum akordów. Przybycie Moissiego do Polski wywołało niebywałe zaciekawienie, czego dowodem jest, że dotychczasowe cztery jego wieczory w Polsce odbyły się przy doszczętnie wysprzedanych salach a i w Krakowie sprzedaż biletów postępuje nad zwyczajnie.

— WYSTAWA WLASTIMILA HOFMANNA urządzona w „Domu Artystów" plac św. Ducha 1, przydłużoną została do dnia 19 bm. poczem przewiezioną zostanie do Łodzi. Wystawa otwarta codziennie od 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od 11—1.

— WYSTAWA JUBILEUSZOWA PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO. Z okazji przypadającej obecnie rocznicy Piotra Michałowskiego przygotowuje Związek Artystów wystawę jubileuszową wielkiego artysty i zwraca się tą drogą do wszystkich właścicieli posiadających jego obrazy o ich. zgłoszenie i wypożyczenie na czas wystawy.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Obrona Częstochowy"; wieczór Zmartwienia pana Hamelbeina".

Poniedziałek: „Zmartwienia pana Hamelbeina".

OPERETKA

Niedziela: pop. „Biedna dziewczyna"; wiecz. „Rowanż".

„BAGATELA".

Niedziela: pop. „Potasz i Perlmutter"; wiecz. Występ Kazimiery Niewiarowskiej.

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Niedziela: pop. i wieczór „Rumuńskie wesele"

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Syn Sahary". Egzotyczny dramat.

NOWOŚCI: „Dwaj włóczędzy z Prateru". Komedja w 10-ciu aktach z Pat i Patachonem w roli gł.

REDUTA: „Miłość w prerjach".

UCIECHA: Ossi Oswalda w 8-mio aktowej komedji „Ekspress miłości. Ponadto: „Pali się". Komedja w 2 aktach oraz pobyt p. Cziczerina w Warszawie. Zdjęcie aktualne.

SZTUKA: „Głosy samobójców".

WANDA: „Piekielna jazda". Ultra-sensacyjny dramat Foxa w 7-miu aktach. Nadto: „Piekarnia jakich mało". Komedja w 2 aktach oraz tygodnik Foxa.

Przed karnawałem

Paso doble i blues znikają. — Boston znowu modny.

Wprawdzie obecne ciężkie czasy stagnacji i braku gotówki mało zdają się sprzyjać zabawom, jednakowoż według wszelkiego prawdopodobieństwa w karnawale ludzie, jak co roku bawić się będą. Może mniej hucznie, mniej wystawnie, mniej kosztownie, ale w każdym razie bez tańca na pewno się nie obejdzie. Nasuwa się tedy problem, co w nadchodzącym sezonie karnawałowym tańczyć będziemy. Shimmy, któreu przepowiadano przy narodzinach szybką śmierć, okazał jednak silną żywotność i przetrwał dłużej, aniżeli szereg innych tańców. Ubiegłej zimy tańczono powszechnie shimmy, a podobno i w karnawale 1926 roku shimmy po zostanie ulubieńcem sezonu. Pewne tylko zmiany zostaną dokonane, przedewszystkiem danse rzy muszą unikać wszelkich nieestetycznych ruchów. Naogół istnieje tendencja do wygórowania tańców zmuszających do groteskowych skoków i wygięć ciała. Taniec ma stać się wyrazem najszlachetniejszej kultury fizycznej. W myśl tej zasady postanowiono zaprzestać tańczenia paso doble, którego szalone tempo jest wprawdzie dobrym środkiem na poty, ale mocno oddala go od estetycznego ideału tańca. Nie będziemy tedy tańczyć paso doble, zato zaniedbany przez jakiś czas one-step powraca znowu.

Również amerykański blues ma zniknąć z sal balowych w dotychczasowej postaci, aby się pojawić jako nowa kreacja taneczna pod nazwą troig.

Boston, który w ubiegłym roku wyszedł prawie zupełnie z mody, w tym roku ma nas znowu kołysać swoim rozmarzonym rytmem. — Natomiast przepowiadany powrót walca ma na razie wątpliwe szanse.

Zdaje się, że tak, jak trudno będzie przywrócić długą spódnicę i długie włosy u kobiet, tak prawie niepodobieństwem jest nawrócić młode pokolenie do walca.

List z Paryża

„La rentree des vacances"

Rewje, kina, teatry. — W kociołku politycznym. — Minister do wszystkiego. — Wojna w Marokku może potrwać jeszcze rok i dłużej. — Socjaliści za zawarciem pokoju. — Sytuacja finansowa i zawód p. Caillaux w Ameryce.

Paryż, w październiku.

Paryż stoi pod znakiem „powrotu z wakacji". Teatry otwierają swoje podwoje dla inauguracji nowych coraz banalniejszych i bardziej szablonowych sztuk, music-hall'e wystawiają nakładem miljonów stworzone nowe rewje o szlachetnie ze sobą współzawodniczących tytułach: „La revue toute nue" (Rewja całkiem naga), „L'archi — nue" (Arcynaga), „Mieux que nue" (Bardziej, niż naga), „Super-nue" etc... Kina bulwarowe noszą dalej „przed narodem oświaty kaganiec" w postaciach Harolda Loyda, Chaplina, Coogana i in. Nakładcy „lansują" zapomocą coraz lepszej reklamy nowe, coraz mierniejsze i płytkze powieści, pałac sprawiedliwości podejmuje przerwaną serję sensacyjnych procesów, wielkie magazyny i Rue de la Paix pokazują nowe damskie modele jesienne — w odróżnieniu od książek i sztuk teatralnych — skończenie piękne i posiadające wszelkie dane, by uprzyjemnić życie — mężczyznom. Szkoły niższe i średnie rozpoczęły już naukę, a Quartier Latin roi się od młodych i starych ssaków — różnorasowych, różnokolorowych i różnojęzycznych, — którzy wrócili lub zjechali się po raz pierwszy, by ssać u piersi starej, cierpliwej Almy Mater.

W ostudzonym i wielkiemi zdarzeniami międzynarodowemi nieco zaćmionym kociołku politycznym poczyna się na nowo gotować i kipić. Gabinet Painlevego będzie za parę dni obchodził swój sześciomiesięczny jubileusz. Ostatnie zmiany personalne nie miały charakteru rekonstrukcji, lecz były jeno skutkiem odwołania marszałka Lyantey'a z Maroka. Zastąpił go, jako gubernator cywilny p. Steeg, minister sprawiedliwości, a uprzednio długole lni gubernator Algieru. Tekę p. Steega objął p. Anatol de Monzie, „enfant prodigue" i „minister do wszystkiego". Od niespełna sześciu miesięcy jest to po tece finansów i oświaty już trzecie z rzędu ministerstwo, powierzone temu niezwykle inteligentnemu mężowi stanu.

Izba zbierze się prawdopodobnie 3. listopada. Jaka będzie dalsza pozycja gabinetu Painlevego? Jakie stanowisko zajmą wobec niego partje? Czy kartel lewicowy zostanie zrekonstruowany, i czy udzieli poparcia rządowi Painlevego? Oto najaktualniejsze przedmioty wszystkich dyskusyj politycznych i prasowych.

Przypatrzmy się najpierw bliżej sytuacji gabinetu i jego dwom wielkim bolączkom: wojnie marokańskiej i sytuacji finansowej. Wojna z Riffenami trwa dalej i rezultaty ostatniej ofenzywy francusko-hiszpańskiej są mniej świetne, niżby się to z czytania urzędowych komunikatów i sprawozdań wydawać mogło. Zajęcie miasteczka Ajdrzir i połączenie się w niektórych punktach kawalerji francuskiej z hiszpańską są ze strategicznego punktu widzenia zdarzeniami zupełnie drugorzędnej wagi. Miasteczko Ajdrzir położone blisko wybrzeża opanowanego przez francusko-hiszpańską flotę nie było dla Riffenów nigdy poważnym punktem oparcia, a partyzancki charakter wojny marokańskiej odbiera spotkaniu oddziałów armji sprzymierzonych wszelaką doniosłość. Faktem natomiast jest, że Abd-El-Krim broni się uporczywie zadaje sprzymierzeńcom dotkliwe straty i nie myśli zupełnie się poddać. Równocześnie zbliża się okres kilkumiesięcznych deszczów, który zmusi sprzymierzeńców do zaniechania dalszej ofenzywy i do zaciągnięcia leż zimowych. W ten sposób wojna może potrwać jeszcze rok i dłużej.

Również sytuacja finansowa nie doznała, jak dotychczas, żadnej widocznej poprawy. Wynik wewnętrznej pożyczki „złotej" nie jest jeszcze znany (subskrypcja została na dalsze trzy tygodnie przedłużona), ale już dziś jest wiadomem, że dalekim będzie od pokładanych w niej nadziei. Sprawa uporządkowania długów międzysojuszniczych nie postąpiła na przód i p. Caillaux wraca z Ameryki bez pozytywnych układów. Bilans Banku Francuskiego zaznacza dalszą zwyżkę obiegu banknotów, a kurs franka francuskiego obniżył się w ostatnich dniach dość znacznie.

Rozłam kartelu, który dokonał się u schyłku sesji letniej na terenie parlamentarnym, znalazł zatwierdzenie w rezolucji Kongresu francuskiej partji socjalistycznej i w bardziej jeszcze radykalnym, kilka dni temu ogłoszonym manifeście Komitetu egzekutywnego tej partji. Socjaliści zapowiadają otwartą opozycję przeciwko rządowi Painlevego i wycofują się coraz wyraźniej z dotychczasowego sojuszu z radykalistami. W zakresie polityki marokańskiej żądają oni natychmiastowego zawarcia pokoju, choćby za cenę przyznania Abd-El-Krimowi niezawisłości, w zakresie polityki finansowej, wysuwają ponownie hasło daniny i podatku majątkowego. Painleve tłumaczył w swojej ostatniej mowie, wygłoszonej w Nimes, że niezawisłości Abd-El-Krimowi dać nie może, gdyż byłoby to równoznaczne z naruszeniem zawartego w roku 1906 traktatu w Algeziras i spowodowałoby międzynarodową dyskusję kwestji marokańskiej oraz niebezpieczną ingerencję wielkich mocarstw, szczególnie Anglji i Niemiec. Socjaliści odpowiadają na to, że traktat w Algeziras zawarty został w czasach rozkwitu polityki imperjalistycznej i że nie można żądać od Riffenów, których nikt wówczas nie pytał o zdanie, by zechcieli dziś się z tym traktatem pogodzić. Prócz głosów socjalistów odzywają się w łonie radykalistów, pacyfistów i zwolenników Ligi Narodów coraz częściej głosy żądające oddania sporu do rozstrzygnięcia Lidze.

M. Kahany.

Z wystawy Tow. Sztuk Pięknych

Po dłuższej przerwie z przyjemnością witamy odświeżone sale Pałacu Sztuki, w których na otwarcie nowego sezonu poczyniono pewne korzystne innowacje. Niestety o jednej z najważniejszych nie pomyślano: o katalogu, którego brak daje się odczuwać zarówno publiczności jak i recenzentom. Kartki poumieszczane przy drzwiach nie są ani wystarczające ani wygodnie rozmieszczone. Jeżeli koszta druku są zbyt wielkie, możnaby się przecież postarać o katolog powielany na maszynie lub coś w tym rodzaju.

Wielką salę zajęły liczne obrazy Kaspra **Pochwelskiego**, świadczące o bujnym i pełnym temperamentu talencie, któremu brak jednak umiarkowania pewnego zdecydowanego kierunku. Szereg słonecznych pejzaży i kilka dobrych głów wybija się dodatnio wśród licznych ale bardzo nierównej wartości utworów.

W świetlicy zwracają na siebie uwagę subtelne pejzaże nocne Antoniego **Soldingera**, który w sposób oryginalny i z wielkim smakiem artystycznym ujmuje piękne motywy architektury starego Krakowa w nocnem oświetleniu. Do najpiękniejszych należą „Plac św. Ducha" „Prałatówka" i „Kościół Pijarów". Prócz tego dziełem o znakomitych walorach malarskich jest „Martwa natura", w której artysta umiejętnie wydobył połysk różnych przedmiotów błyszczących. Wogóle koloryt harmonijnie stonowany, dobra technika i piękny dobór motywów składają się na całość o wysokiej kulturze artystycznej.

W świetlicy też wystawił Szymon **Müller** kilka obrazów, świadczących o stałym rozwoju tego artysty, który powoli ale wytrwale i stanowczo zdąża w obranym przez siebie kierunku i daje dzieła coraz oryginalniejsze zarówno w rysunku jak i kolorze. Ten ostatni zmienił artysta obecnie bardzo na korzyść („Martwa natura", ‚Most", „Portret Żyda").

W tejże świetlicy znajduje się jeszcze oryginalny obraz Józefa **Pochwalskiego** „Lalki malajskie" i jego autoportret oraz szereg obrazów M. **Jabłońskiego** uderzających zimno- jaskrawym kolorytem, uzasadnionym jeszcze do pewnego stopnia w pejzażach, ale fatalnym w akcie kobiecym, który wogóle nie zasługuje na honorowe miejsce jakie mu wyznaczono.

A propos miejsca: obrazy kilku malarzy o zupełnie odmiennych charakterach i temperamentach artystycznych porozwieszano w świetlicy pele-mele... przeplatając jak kwiatki w wieńcu, co nikomu na dobre nie wychodzi ani artystom, ani publiczności, której oko musi co chwilę inaczej się „nastawiać".

Liczne akwarele **Ruzamskiego** odznaczają się przedewszystkiem wyborem pięknych motywów czyto pejzażowych czy architektonicznych. Natomiast wykonanie jest raczej szkicowe i niepogłębione.

Dużo wdzięku i artystycznego smaku mają akwarele **Hebenstreitówny.**

Obrazy **Rudzkiej** nie wznoszą się ponad przeciętność.

Na szczególne uznanie zasługuje Kazimiera **Dąbrowska**, która wskrzesza zarzuconą sztukę malarstwa miniaturowego i czyni to z niezwykłym talentem, wdziękiem i subtelnością. Jej doskonałe portreciki wielkich artystów dramatycznych i wytwornych artystek są prawdziwą ozdobą wystawy.

Kraków, w październiku 1925.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa.

Z wystawy zbiorowej Wlastimila Hoffmana

Tak artyście jak i publiczności a szczególnie krakowskiej należała się zbiorowa wystawa Hofmana, którąby oglądnąć pozwoliła kilkanaście czy też kilkadziesiąt jego nowych prac. A to dlatego bo nazwisko tego poważnego malarza od pewnego czasu budzić poczynało uczucia rozdwojone: podziwu i zdziwienia. Zapomnieć zaś o tym nazwisku nie można było ze względu na dotychczasową jego świetność i wynikającą stąd ogromną w tem mieście popularność.

Trzeba było — prawdę mówiąc — ocalić zagrożoną pozycję opinji. Wystawa obecna w dużej mierze podtrzymać potrafi dawne stanowisko artysty u zainteresowanej publiczności; daje bowiem oczywiste dowody niezatracenia się w twórczości Hofmana tych walorów, które go wyniosły.

Z elementów formalnych — ta sama linja płynna i pełna gracji, choć ostra i wyraźna zawsze jeszcze ujmuje pole czyste w kolorze i subtelnie stonowane. W namiętne akordy nie uderzał nigdy, nigdy też

Przegląd literacki

POWIEŚĆ SZALOMA ALEJCHEMA NA EKRANIE. Moskiewska wytwórnia kinematograficzna ukończyła ostatnio wielki film z życia żydowskiego w Rosji w okresie przedrewolucyjnym. Film wyświetlony będzie pod nazwą „Interesy żydowskie". Scenarjusz filmu opracowany jest według cyklu opowiadań „Menachem Mendel", pióra żydowskiego pisarza Szaloma Alejchema. Główny bohater Menachem Mendel kreowany będzie przez p. Wolskiego, wybitnego artystę żydowskiego teatru kameralnego w Moskwie.

„KRÓL NĘDZARZY" ZANGWILLA NA SCENIE LONDYŃSKIEJ. Znana powieść humorystyczna „Król nędzarzy", pióra synnego angielsko-żydowskiego powieściopisarza i publicysty Izraela Zangwilla przerobiona została na sztukę teatralną i wystawiona będzie wkrótce na scenie teatru „Fortuna" w Londynie. W tymże teatrze wystawiony będzie w zimowym sezonie cykl dramatów Zangwilla.

— **SZEŚĆ ROSYJSKICH PRZEKŁADÓW** „Przedwiośnia" Żeromskiego ukazało się dotąd w Rosji sowieckiej. Autorzy przedmów, uznając artystyczne walory dzieła, jednogłośnie potępiają Żeromskiego za jego rzekome niezrozumienie idei komunistycznej i za jego drobnomieszczańskie jakoby stanowisko wobec kwestji społecznej.

— Zmarła niedawno wdowa po Zoli była niezwykłą kobietą, odznaczała się szerokością poglądów i szlachetnością serca. Znamienny był jej stosunek do dzieci męża ze stosunku z inną kobietą, które wychowywała — sama skazana na bezpłodność — jak własne. Po śmierci Zoli ofiarowała jego posiadłość w Medan na ochronę dla sierót i podrzutków i oddała się swemu dziełu z całem poświęceniem.

— Pewien magazyn amerykański zaofiarował Wellsowi pięćset funtów za pięciostronicową nowelkę z warunkiem, że autor napisze własnoręcznie w nagłówku swego utworu: „Jest to najlepsza nowela, jaka wogóle była do tej pory napisana". To wyznanie miało być reprodukowane w fac-similowej odbitce. Wells propozycję odrzucił.

— Dostęp do mogiły Lotiego, spoczywającego na wyspie Oleron, jest na mocy testamentu pisarza wzbroniony dla publiczności.

— Fotel po Anatolu France w Akademji Francuskiej przypadnie zapewne marszałkowi Petain.

— Nowe siedemnastotomowe wydanie dzieł Goethego ukazało się w nakładzie „Insel-Verlag".

ROSJA NIE PRZYSTĘPUJE DO BERNEŃSKIEJ KONWENCJI LITERACKIEJ. Komisarjat spraw zagranicznych zwrócił się do komisarjatu oświaty z zapytaniem, czyby Rosja nie powinna przystąpić do międzynarodowej konwencji literackiej. W odpowiedzi zaznaczył komisarjat oświaty, że nie uznaje konieczności berneńskiej konwencji. Każde państwo ma prawo wszelkie dzieła zagraniczne przedrukowywać lub tłumaczyć. Twórcy winni się zadowolić ochroną swych praw autorskich tylko w swej ojczyźnie, rozciągnięcie zaś tej ochrony na obce kraje pociągnie za sobą niekorzystne następstwa dla wymiany dóbr umysłowych.

NOWE WYDANIE KORANU. Po 6-letniem przygotowaniu ma się w tych dniach nakładem państwowej drukarni w Kairo ukazać nowe wydanie Korana. Połowę nakładu zakupiło państwo dla szkolnictwa.

KONKURSY PAŃSTWOWE W BELGJI. Ministerstwo sztuki w Belgji rozpisało i wyznaczyło w drodze konkursu na najlepsze dzieło literackie 10000 franków, ponadto rozpisało jeszcze konkursy na dzieła z zakresu sztuki plastycznej i krytyki literackiej.

Z nowości wydawniczych

„JAN KASPROWICZ" studjum krytyczne Stefana Kołaczkowskiego. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

O Kasprowiczu wyszło przed dwoma laty obszerne studjum Z. Wasilewskiego. Rzecz tendencyjna, ciężka, pełna w dodatku rozmaitych rusocyzmów i innych dziwacznych nowotworów językowych i pozbawiona zupełnie przejrzystości. Teraz wielki poeta doczekał się syntetycznego studjum, stojącego na poziomie europejskiej myśli krytycznej pióra dr. Stefana Kołaczkowskiego. A krytyk ten zwrócił na siebie powszechną uwagę książką, poświęconą pierwiastkowi tragizmu w twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Książka ta jest najgłębszą dotychczas analizą tego antiromantycznego romantyka i obok jeszcze studjum o Homsunie, ogłoszonego swego czasu w „Przeglądzie Warszawskim" wysunęła p. Kołaczkowskiego na czoło polskiej krytyki.

Obecne studjum o Kasprowiczu ujmuje fizyognomję duchową tego najwybitniejszego współczesnego polskiego poety jako proces powolnego narastania artystycznej samowiedzy i stałego, wciąż się pogłębiającego etycznego zmagania się poety ze światem i Bogiem. Estetyczne walory, chociaż w twórczości Kasprowicza są potężne, schodzą niejako na plan dalszy. Niezmiernie interesujące są zwłaszcza rozdziały o „Bohaterskim koniu" i „Marchołcie", dwóch dziełach przez współczesną krytykę literacką niezrozumianych i należycie nieocenionych. Dygresje o humorze pojednanym i niepojednanym stanowią szczyt krytycznych rozważań autora. Szkoda tylko, że autor refleksji swych nie pogłębił i niejako uniezależnił od materjału, chociaż rozbiłoby mu to może architektonikę całości.

Kołaczkowski nie jest krytykiem — impresjonistą nie ugania się za łatwą syntezą, tylko posługując się metodą analizy poszczególnych dzieł i etapów twórczych omawianego autora dochodzi do syntezy. Nie traci jednak nigdy głównej, wytycznej linji z oczu i nie gubi się w szczegółach. Objektywność i sumienne przygotowanie nie zabiły w nim jednak bezpośredniego estetycznego przeżycia. Jednem słowem prawdziwy biały kruk na niwie zupełnie zaniedbanej krytyki literackiej, gdzie nieuctwo walczy o lepsze z wszechwładnie panującym frazesem.

M. Kanfer.

* * *

— **ZDZISŁAW DĘBICKI** w niedawno wydanej pracy p. t. „Wł. St. Reymont Laureat Nobla" kreśli charakterystykę Reymonta, jako twórcy, z wielką wnikliwością wydobywając na jaw znamienne jego cechy. Książka Dębickiego ułatwia nietylko zrozumienie, ale i odczucie Reymonta. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Sen. Stanisław Posner przetłumaczył z upoważnienia autora, „Pierwsze wiadomości z ekonomji politycznej **„Karola Gide'a"**. Praca ta rozpada się na 7 rozdziałów: Potrzeby i praca; Wymiana i wartość; Pieniądz; Własność i spadkowanie; dzierżawa i pożyczka procentowa; Praca najemna i zysk; współzawodnictwo i współdziałanie. Rzecz wyszła nakładem Gebethnera i Wolffa.

— „W pustyniach Raskemu i Tybetu" trzeci a zarazem ostatni tom „Podróży **gen. Bronisława Grąbczewskiego**" stanowi tak jak i oba poprzednie tomy, niewyczerpaną skarbnicę wiadomości geograficznych, etnograficznych, zoologicznych i botanicznych o prawie zupełnie nieznanych w Europie krainach azjatyckich. Również i w tym tomie czytelnik znajdzie mnóstwo ciekawych szczegółów, oświetlających stosunki społeczne, polityczne i dyplomatyczne w okręgu ścierających się do dziś dnia interesów Anglji i Rosji. Książkę zdobią oryginalne zdjęcia fotograficzne w ilości 85-ciu. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— „Studja historyczne" **Władysława Smoleńskiego** stanowią tom czwarty jego „Pism historycznych". Obejmują one znaczną ilość prac, ogłaszanych drukiem w ostatniem 25-leciu w czasopismach i publikacjach zbiorowych. Treść „Studjów" jest różnorodna, przytem zawsze oparta na skrupulatnych poszukiwaniach źródłowych. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Ukazało się dzieło historyczne którego treścią jest przygotowanie i początek powstania listopadowego, zagadnienia dziejowe do tej chwili przez naukę historji traktowane pobieżnie ze względu na brak dostępu do źródeł archiwalnych, pozostających w rękach zaborcy. Jest niem praca **prof. dr Wacława Tokarza** pt. „Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa". Część pierwsza książki poświęcona jest genezie, rozwojowi i dziejom sprzysiężenia, w części drugiej zaś autor przesuwa przed oczyma czytelnika wszystkie momenty tragicznej nocy listopadowej. Książka napisana nader starannie, źródłowo, wydana pięknie, ozdobiona mało znanemi rycinami. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Profesor **Józef Ujejski** w pracy swej p. t. „Cenę absolutu", rzecz o Hoene-Wrońskim zajmuje się tajemniczą, zgoła niesamowitą sprawą „sprzedaży absolutu" przez znakomitego filozofa Piotrowi Józefowi Arsenowi, kapitaliście z Nicei, oraz sporem, który wyniknął na tle niewiarogodnej transakcji sporem przedewszystkiem o wartość moralną obu kontrahentów. Książka prof. Ujejskiego rzuca charakterystyczne światło na życie i działalność Józefa Hoene-Wrońskiego, do tej pory zbyt może jednostronnie oceniane. (Nakład Gebethnera i Wolffa.).

* * *

Pełna temperamentu i głębokich uwag książka **Dra Abrahama Schwadrona „Aus der Zionistenpredigt eines Fanatikers"** („Eröffnungitis", Die Ueberwindung des heutigen Typus: „Jüdisch-akademischen

---

nie starał się wyrazić burzy uczuciowej; byłoby to zresztą niemożliwe z wielu względów, a najważniejszym powodem, to już skłonność do zespolenia tematu uczuciowego z dekoracyjną konstrukcją całości.

Dekoracyjność jako czynnik zestawiania, harmonizowania składników formalnych każdego dzieła sztuki niechybnieby się rozerwała pod naporem wielkiego temperamentu. Ale też bezpośrednim wyrazicielem swojej wizyjności Hofman nigdy nie był. Zatrzymywał go na tej drodze hamulec refleksji.

Specjalnym tematem jego jest ewangeliczna, smutna dobroć człowieka, na którą jako plastyk patrzy przez pryzmat słowiańskiego polkloru; interpretuje ją naiwnie, przy pomocy akcesorjów ludowych, w zasadzie prymitywnych, tylko, że daleko posuniętych w sferę estetycznej, idealistycznej stylizacji.

I tu leży właśnie pewien rozdźwięk, powstający między prymitywnym w temacie symbolem, mającym sugerować szczere uczucia swoją prostotą i niewyszukaniem, a jego ujęciem, które nosi na sobie znamiona wybitnie refleksyjnej dyspozycji autora.

Cecha ta — nieświadomie może — ale charakterystyczne wybija się w obrazach Hofmana skłonność do ustawiania na pierwszym planie, lirycznie upozowanej głowy (czasem nawet kilku głów bez reszty figury), która w wyrazie swiom świetnie zazwyczaj zamyka ideę obrazu, tuż za nią alegorje, o których mówiłem na tle niewspółmiernie już traktowanego pejzażu.

W. M.

Hamlet a cyrk
(Zamiast recenzji)

W swych krytycznych studjach nad współczesnym teatrem pisze Tairow, że artysta z baletu i cyrku to jedyny element żywego teatru. Od aktora domagać się przedewszystkiem powinno zupełnego panowania nad swem ciałem. W ciele bowiem ludzkiem tkwią nieskończone możliwości, których nie wyzyskuje wcale nasza scena.

Wychodząc wczoraj z cyrku, mimowoli sobie przypomniałem opinję tego wybitnego reformatora teatru. I pomyślałem sobie, że krytyka Tairowa pod niejednym względem jest słuszną. Postulat teatralności teatru znajduje w cyrku idealny wprost wyraz. Oto zawisła na trapezie młoda artystka cyrkowa. Balansuje wysoko nad nami, a oczy wszystkich widzów ze strachem i grozą śledzą jej ewolucje. Mówi nam ta mała dziewczynka, że staliśmy się nietylko ociężałymi ale wprost już ciężkimi. Przygniata nas ta ciężkość ku ziemi, po której kroczymy z nadętą powagą, nie wiedząc o tem, że jesteśmy tylko nieszczęsnymi manekinami biednemi istotami, wprzągniętemi do kieratu codziennych obowiązków.

Doprawdy, nie wiedziałem, ile emocji może dać cyrk. Cto wpada na arenę cyrkową czwórka ładnych koni, p. dyrektor trzaska biczem, konie poruszają się w takt bicza, stają na dwóch nogach i kłaniają się publiczności. Jakież smutne, wprost przygnębiające wrażenie robią te tresowane konie!

Ale czyż w tej naszej litości nie mieści się litość nad sobą samym? Czyż nie czujemy za sobą niewidzialnego pana z biczem w ręku, który z nieubłaganem okrucieństwem tresuje nas i zmusza do podrygów, których tak często przed sobą się wstydzimy? A gdy dyrektor zniknął ze swymi posłusznymi końmi, klown pochwycił bicz dumnie oświadczając że i on potrafi tak cudownie nim trzaskać. Udzerzył się tylko w oko, a publiczność się śmiała. Czyż nie śmiała się z siebie? Czyż nieraz nie wmawiamy w siebie, że trzymamy w ręku tajemnicę naszego szczęścia, że rozumiemy głęboką mowę przeznaczenia? Uderzamy się tylko w oko i przychodzimy do siebie, dowiadując się zbyt późno nieraz, że jesteśmy tylko igraszką w rękach siły, której nawet określić nie potrafimy.

A potem dwaj bracia Bim-Bom. Artyści grający na flecie, skrzypcach, trąbkach i bębnie. Jeden w masce klowna-Pierrota, a drugi w czerwonej perruce o kubistyczno-formistycznej sylwetce. Śmiech na widowni, a po śmiechu cisza. Jakgdyby symbol sztuki, która, by trafić do szerokich mas, ubrać musi szerokie hajdawery i pocieszne stroić miny. Przypomniałem sobie pustą widownię naszego teatru, gdy Brydziński nie grał, tylko był Hamletem. Czemuż, wielki artysto, nie uczysz się u braci Bim-Bom? Tam w cyrku jest pełno, a ty grasz przed pustemi ławami! Napewno oklaskiwany by Ciebie masy, gdybyś był strzelcem angielskim, trafiającym zawsze w czarny punkt lub niby fakirem, dwunastoma nożami przekłuwającym żywą, w skrzyni zamkniętą kobietę. Bo w masach żywiołowe istnieją namiętności, które nie mają zrozumienia dla tragizmu samotnego człowieka na rozstajnych drogach żywota z losem swym się borykającego. Idzie więc masa swą drogą, a sztuka swą... Drogi te są równoległe i chyba nigdy się nie przetną.

O tem mnie właśnie mówił cyrk...

Monasz.

Bürger", Das Dogma von der ewigen Galuth), którą niedawno na tem miejscu omówiliśmy, jest w Krakowie do nabycia w księgarni L. Fortganga, ul. Krakowska 31. Cena 1 mk. niem.

— „Do dziejów kolonizacji palestyńskiej". Pod tym tytułem wydała Org. Hechalucu w Małopolsce broszurę pióra Eliezera Wildera w języku hebrajskim.

— Pierwszą żydowską powszechną książkę adresową wydał p. Isaac Bonhard pod tyt. „Haszanah" (Rok) w jęz. niem. (Wiedeń III, Ybbsstrasse 22). Książka zawiera adresy kahałów, rabinów, stowarzyszeń żydowskich, restauracyj koszernych itd. z całego świata.

Nadesłane czasopisma

— OSTATNI (WRZEŚNIOWY) ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO", poświęcony jest zagadnieniu paktu zachodnio-europejskiego. Słusznie uczyniła redakcja „Przeglądu Politycznego", umożliwiając czytelnikom szczegółowe zapoznanie się z tem zagadnieniem, przez ogłoszenie pełnej korespondencji w tej sprawie rządów francuskiego angielskie i niemieckiego, oraz artykułów poświęconych temu zagadnieniu. Wśród artykułów znajdujemy: doskonały artykuł Ryktena, analizę dotychczasowych rokowań w sprawie paktu w opracowaniu p. T. Temmera oraz artykuł prof Jana Dąbrowskiego o projektach paktów gwarancyjnych w państwach naddunajskich. Pozatem prof. Jbljan Makowski omawia sprawę mandatów międzynarodowych.

Zeszyt zamyka kronika zagraniczna, przegląd literatury, przegląd prasy i bibjografja.

Dobór materjałów i szata zewnętrzna stawiają „Przegląd Polityczny" w zupełności narówni z analogicznemi wydawnictwami Zachodniej Europy.

— Październik zeszyt „Skamandra" zawiera prace J. Bronowicza o „Przedwiośniu" Żeromskiego, St. Napierskiego „Zdemaskowanie Europy" (o powojennym przełomie kultury uczuć), Marinetti'ego dramat „Ognisty dobosz" w przekł. E. Boye'go, poezje Tuwima, Słonimskiego, Iwaszkiewicza, M. Pawlikowskiej, Miecz. Brauna, L. Szenwalda, Wł. Broniewskiego, Jalu Kurka.

— „Naje Ilustrierte Woch" (Warszawa Ś-to Jerska 38) przynosi stale ciekawe aktualności z całego świata oraz doborowy materjał literacki.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Bieżące zagadnienia gospodarcze w świetle prasy

Zawiedzione nadzieje na eksport zboża. — Marnowanie sił produkcyjnych. — Krakowscy dyrektorzy banków o konieczności i warunkach pożyczki zagranicznej.— Znaczne zmniejszenie budżetu nieuchronną koniecznością.

Do niedawna jeszcze obiecywał nam p. Grabski radykalną poprawę sytuacji dzięki pomyślnemu urodzajowi i eksportowi zboża. Dziś już o tem się nie mówi, a przyczynę tego zamilknięcia wyjaśnia w wywiadzie z „Gazetą Poranną Warszawską" dyrektor Syndykatu Rolniczego p. Z. Chrzanowski:

„Na rynkach międzynarodowych jest obecnie konjunktura niepomyślna, zarówno co do cen, jak i popytu. W dodatku dysponujemy towarem słabszych gatunków. m

Ogółem mamy do wywiezienia około 600 tysięcy ton. wywieźliśmy dotychczas około 60 tysięcy ton, czyli 10 proc.

— Jakie są widoki na dalszy wywóz?

— Konjunktury są złe. Złożyło się na to wiele czynników. Pierwszym jest fakt ten, że wszyscy mający dziś coś do sprzedania, chcą sprzedawać jaknajprędzej, gdyż sprawa zwiększenia wywozu jest aktualną nietylko w Polsce. Z tych samych względów ci, którzy mają kupować, nie spieszą się, oczekując pomyślniejszych dla siebie wyników konkurencji.

To wyczekujące stanowisko jest silnie ugruntowane wieściami o wywozie zboża przez Sowiety, w olbrzymich ilościach.

— Czy technicznie wywóz nasz nie napotyka żadnych trudności?

— Środki przewozowe są wystarczające dotkliwie natomiast odczuwamy brak elewatorów, gdy naprz. Rosja ma najlepsze w świecie elewatory, mogące pomieścić 20 miljonów pudów zboża, gdy cały wywóz rosyjski przed wojną wynosił 10 miljonów ton, tj. 600,000,000 pudów. W tych warunkach Rosja sowiecka może skutecznie konkurować z nami lepiej oczyszczonem zbożem, a nawet i cenami.

— Konjunktury na przyszłość są więc bardzo niepomyślne?

— Niestety! tak!

Na błędną gospodarkę państwową w zakresie przemysłu i finansów wskazuje „Kurjer Warszawski, przytaczając konkretne fakty marnotrawienia sił produkcyjnych:

„Polska przechodziła okres, któryby można było nazwać okresem wszechwytwórczości. Powstały nowe gałęzie wytwórczości; bezmyślnie pomnażano liczbę fabryk, pomimo, że fabryki istniejące nie mogły liczyć na zbyt dostateczny. Mamy np. cztery fabryki lokomotyw. powstałe z pomocą rządu wówczas, gdy jedna wystarczyłaby. W umowie z trustem zapałczanym rząd zażądał wybudowania fabryki chloranu, jakkolwiek istnieje w kraju fabryka tego produktu i walczy z trudnościami zbytu.

Ten stan rzeczy symbolizuje niejako istnienie dwóch banków, Banku Polskiego i Banku gospodarstwa krajowego. Środki Banku gospodarstwa krajowego są podobno w znacznym stopniu unieruchomione. Bank gospodarstwa krajowego robi konkurencję Bankowi Polskiemu przez ściąganie wkładów zapomocą wysokich procentów, Bank gospodarstwa krajowego ma więcej wkładów, niż Bank Polski, i to w okresie braku środków obrotowych. Innemi słowy, bank o charakterze inwestycyjnym robi konkurencję bankowi, którego pieczy jest powierzone upłynnienie życia gospodarczego.

Obecna polityka rządu zawiera w sobie dwa pierwiastki najzupełniej z sobą sprzeczne. Jesteśmy krajem o drogiej produkcji i małym kapitale obrotowym. Można iść drogą gwałtownego kryzysu, który doprowadzi do przewartościowania usilnie się starając o to, aby kryzys był krótki, choćby i gwałtowny. Prowadząc jednak taką politykę należy teraz wobec braku kapitałów raczej hamować politykę inwestycyjną nowych przedsiębiorstw, dokonywaną przy pomocy środków krajowych. Rząd tymczasem podnosi gwałtownie i ryczałtem taryfę celną wówczas, gdy należało podnieść tylko niektóre cła, podnosi cła od wytworów w kraju nieprodukowanych i które nie będą mogły być prędko wytwarzane, wprowadza liczne zakazy przywozu, tworzy, słowem, cieplarnianą atmosferę dla przemysłu, podcina możliwości polskiego wywozu wskutek wysokich cen, a jednocześnie Bank Polski prowadzi politykę deflacji. Pożyczka zagraniczna gdybyśmy ją uzyskali, w tych warunkach odsunie tylko o pewien czas moment stanowczej decyzji w naszej polityce gospodarczej i uczyni go jeszcze cięższym".

„Czas" zamieścił wywiady z dwoma dyrektorami poważnych banków krakowskich, którzy oceniają obecną sytuację z trzeźwością właściwą fachowcom na polu finansów. P. Albert Ungar, dyr. Banku Małopolskiego jest zdania, że

„Obecna sytuacja jest wywołana — brakiem kapitału i brakiem zaufania. Obieg pieniężny jest niedostateczny, wobec tego zaś, że o jego powiększeniu przy obecnem pokryciu mowy być nie może zaciągnięcie jaknajrychlejsze pożyczki zagranicznej jest naglącą koniecznością. Przyczem, mówiąc o pożyczce, należy brać pod uwagę tylko pożyczkę, któraby mogła istotnie ożywić nasze życie gospodarcze a zatem polegającą na kwotach poważniejszych, co najmniej jakie pół miljarda zł.

Jeżeli pożyczki nie możemy otrzymać bez poddania się kontroli zagranicznej, to trzeba się jej poddać. Nie należy się również obawiać, że gdyby większość akcyj Banku Polskiego przeszła na własność kapitalistów zagranicznych, mogliby ci kapitaliści uprawiać politykę gospodarczą nieprzyjazną Polsce itd. Jest to wykluczone. W interesie tych kapitalistów leżałby przecie rozwój przemysłu polskiego. Dużo więcej należałoby się obawiać, gdyby w Banku do dominującego głosu doszedł rząd polski. Toby dopiero zniekształciło charakter Banku.

Nie należałoby się też dziwić, gdyby znaczna część banków musiała się zlikwidować, choć większość ogromna jest czynna, ale o płynność jest niesłychanie trudno. W każdym razie banki stare i oparta o banki zagraniczne powinny kryzys szczęśliwie przetrwać.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przypływ kapitału zależy w najwyższym stopniu od zabezpieczenia pokoju".

Zaś p. Tadeusz Filippi wynurza się o sytuacji w następujący, niemniej pesymistyczny sposób:

— „Nie ulega wątpliwości, że run na nasze instytucje finansowe się obecnie nieco zmniejszył, że nastąpiło chwilowe uspokojenie. Nie należy jednak zapominać że o ile złotego nie ustabilizujemy, jeżeli on dalej spadać będzie — to niewątpliwie publiczność resztę wkładów wycofa i będzie znowu jak w 1923 r., tezauryzować dolary. Obawy publiczności są zaś nie bezpodstawne, albowiem losy złotego są bardzo niepewne, a wobec nieustającej emisji bilonu są coraz niepewniejsze. Złoty znowu spadnie, jeżeli Polska nie otrzyma w najbliższym czasie znacznej pożyczki zagranicznej. A otrzymać ją możemy, według mnie, już nie w Londynie, czy Nowym Yorku, ale — w Genewie. I z tem trzeba się pogodzić — i im prędzej to zrobimy, tem lepiej. Nie mamy żadnego powodu do obawiania się kapitału zagranicznego, albo opanowania przezeń Banku Polskiego. Przecież niemiecki przemysł został założony za pieniądze angielskie, włoski za francuskie itd Podobnie i my się wzbogacimy z czasem i następne pokolenie wykupi za swe oszczędności przemysł od cudzoziemców. Zresztą i tak nasz przemysł masowo przechodzi w obce ręce, albowiem nasze kapitały są za słabe, by ten przemysł móc utrzymać i rozwijać. Wyprzedajemy wszyscy polskie przedsiębiorstwa jedne za drugiemi obcemu kapitałowi. Co mamy bowiem robić, mając nóż na gardle?

Nikt w Warszawie nie chce zrozumieć tej prawdy, że kraj taki jak Polska nie może sobie pozwolić na 2 miljardowy budżet, na luksus niezwykle kosztownych reform społecznych i gospodarczych, na najkrótszy czas pracy, na bezwzględną nieustępliwość wobec zagranicznego kapitału.

— Budżet musimy zmniejszyć o jakieś kilkaset miljonów — i po ściągnięciu do Polski kapitału zagranicznego jest to postulat najważniejszy. Najpoważniejsze, najuczciwsze przedsiębiorstwa nie mogą się obecnie z podatków należycie uiszczać"

Coraz powszechniej utrwala się przekonanie, że kredyt zagraniczny i zmniejszenie budżetu są najważniejszemi postulatami obecnej doby. Niestety ani w jednym ani w drugim kierunku niewiele spodziewać się można po obecnym rządzie.

W sprawie wadliwego postępowania władz skarbowych

przy wymiarze podatku dochodowego

Wyrok Najwyższego Trybunału administracyjnego.

Józefowi W., pracownikowi bankowemu, zamieszkałemu w Warszawie, komisja szacunkowa wymierzyła podatek dochodowy za r. 1923 od dochodu z transakcji giełdowych. Ten podatek spadł na p. W. jak grom z jasnego nieba, gdyż od lat pięciu jest pracownikiem bankowym i — jak daleko sięgają jego wiadomości — prócz dochodu z uposażeń, od którego jego szefowie skrupulatnie co miesiąc potrącają pewną kwotę na opłacenie podatku dochodowego — żadnego innego dochodu nie ma.

W urzędzie skarbowym, do którego się zwrócił z ustną reklamacją że jest tylko pracownikiem bankowym, oświadczyli... że komisja szacunkowa wie lepiej od niego, czem się on trudni.

Komisja odwoławcza rekursu jego nie uwzględniła, stwierdzając, że wymiar podatku jest „uzasadniony przepisami ustawy o państwowym podatku dochodowym".

W. wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozważył:

że komisja szacunkowa wywiodła obowiązek skarżącego do złożenia zeznania widocznie z treści powołanego pisma policji, stwierdzającego, że p. W. „jest u nas (tj. w policji) rejestrowany jako bywalec w zbiorowiskach czarno- giełdziarkich".

Że z pisma tego nie wynika, do jakiego okresu czasu treść jego się odnosi w szczególności, czy i o ile W. także w okresie miarodajnym dla wymiaru podatku dochodowego był bywalcem zbiorowisk czarnogiełdziarskich.

Że W. ani w postępowaniu wymiarowem, ani nawet za pomocą orzeczenia odwoławczego, nie dowiedział się o treści wzmiankowanego pisma policyjnego, nie miał zatem możności oświadczyć się na ten, w treści swojej dość ogólnikowy wywiad, a w szczególności zaofiarować odpowiednich dowodów, stwierdzających nietrafność konkluzji, przez komisję z tego wywiadu wysnutych.

Że obowiązek władzy było dać płatnikowi możność oświadczenia się odnośnie danych, na których oparła jego obowiązek podatkowy.

Zważywszy powyższe, N. Tr. Adm. orzeczenie komisji odwoławczej uchylił.

PRZEMYSŁ

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO. W okresie lipiec—sierpień przemysł naftowy stał pod znakiem spadku cen, który dotyczył zwłaszcza cen ropy surowej. Powodem tego były trudności w eksporcie produktów końcowych, które z kolei rzeczy spowodowały ograniczenie produkcji przy nagromadzeniu się w kraju zapasów zarówno fabrykatów, jak i surowca obciążających rynek. Dalsza tendencja zniżkowa wywołuje zaniepokojenie wśród przemysłowców naftowych, którzy zabiegają u Rządu o zezwolenie na wywóz pewnego kontyngentu ropy surowej celem odciążenia rynku. Sytuacja w przemyśle wiertniczym w okresie sprawozdawczym była wprost krytyczna. Spadek cen ropy nie pokrywających kosztów produkcji, przy rosnących zapasach ropy musiał spowodować ograniczenia w wiertnictwie bardzo daleko idące.

HANDEL

WOLNY HANDEL W BUŁGARJI. We czwartek dnia 15 bm. upłynął w Bułgarji ostateczny termin obowiązujących dotychczas rozporządzeń reglamentacyjnych dla rozmaitych towarów, przeważnie luksusowych. Niezmiernie charakterystyczny jest objaw powrotu do polityki liberalnej w Bułgarji wobec powszechnego obecnie w Europie kryzysu gospodarczego i zataczającej coraz to szersze kręgi polityki reglamentacyjnej.

FINANSE

81 MILJONÓW KREDYTÓW BUDOWLANYCH. W czasie od 6 do 15 bm. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał z Państwowego Funduszu Gospodarczego na cele budowlane 103 pożyczki na ogólną sumę 2,654.400 złotych. Ogółem z tego funduszu przyznano dotychczas 936 pożyczek na ogólną sumę 31,890.000 złotych, z czego centrala Banku w Warszawie przyznała 577 pożyczek na sumę — 21,013.000 zł., oddziały zaś Banku w Krakowie, Lwowie i Poznaniu 359 pożyczek na sumę 10,877.000 zł.

Czyżby nowa afera „starachowicka"?

Łódzka „Republika" przynosi ciekawe szczegóły o nowej aferze „starachowickiej", na której Bank Gospodarstwa Krajowego stracił podobno przeszło 12 miljonów zł. Czytamy tam mianowicie:

„W Monitorze Polskim z d. 6 bm. znajduje się bardzo ciekawe postanowienie ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu, dotyczące podwyższenia kapitału zakładowego Starachowic.

Czytamy tam:

Na powiększenie kapitału akcyjnego spółki o złotych 13,200.000 (trzynaście miljonów dwieście tysięcy), czyli do sumy złotych 26.400.000 (dwadzieścia sześć miljonów czterysta tysięcy), drogą wypuszczeniu dwustu sześćdziesięciu czterech tysięcy (264,000) sztuk akcji nowej emisji, po złotych 50 (pięćdziesiąt) wartości nominalnej...

Cała nowa emisja 264 000 sztuk akcji, tak zwykłych, jak i imiennych uprzywilejowanych sprzedana zostanie Bankowi gospodarstwa krajowego, po cenie wartości nominalnej, tj. po złotych 50 (pięćdziesiąt) za sztukę.

Nie oznacza to nic innego, jak to, iż Starachowice zaciągnęły w Banku gospodarstwa krajowego pożyczkę w wysokości zł. 13,200.000, — i nie miały za co zwrócić tej sumy.

Wówczas to, dzięki stosunkom i stosuneczkom, a może też i z innych względów, ministerstwa skarbu oraz przemysłu i handlu zgodziło się, żeby Bank gospodarstwa krajowego wzamian za zł. 13,000.000 otrzymał 264 tys. sztuk akcji nowej emisji po cenie 50 złotych za sztukę.

Wartość giełdowa akcji Starachowic przy uprzednim kapitale akcyjnym który obecnie został podwojony, wynosi nie wiele ponad złoty".

Jedynem wyjściem — dodaje „Republika"— jest oddanie całej sprawy prokuratorowi i pociągnięcie do surowej odpowiedzialności winnych grabieży majątku narodowego".

Na pierwszy rzut oka nasuwa się analogja ze słynną aferą żyrardowską, z której b. min. Kucharski wyszedł jednak cało. Należałoby się postarać, by ten przykład bezkarności nie działał zarażająco na naszą administrację państwową, jak tego niestety można się obawiać.

Nr. 30.

Łamigłówka krzyżykowa

ułożył: J. W. (Kraków).



ZNACZENIE WYRAZÓW.

POZIOMO.

4) Miasto w Niemczech. 7) Litera. 9) Dziki szafran. 12) Rodzaj twardej gumy. 14) Miasto w Rosji. 16) Znak po uderzeniu. 17) Historyczne miasto w Krymie. 18) Postać z mitologji greckiej. 21) Trucizna. 22) Broń. 24) Zaimek. 25) Zwierzę. 27) Żrący płyn. 29) Zaimek. 30) Miasto fenickie. 31) Miara. 33) Bieg rzeczy. 35) Tkanina. 36) Kompozytor. 37) Drzewo. 38) Inaczej burmistrz. 40) Płyn. 41) Ojciec chrzestny. 42) Przyimek. 43) Przyimek po łacinie. 45) Część ubioru. 46) Karta. 48) Inaczej podarunek 49) Inaczej gorąc. 51) Łódź. 54) Zwolennik jednego z kierunków filozofji starożytnej. 57) Uniżoność. 58) Rzeka biblijna. 60) Góra w Azji. 61) Miasto we Włoszech. 62) Inaczej skwar.

PIONOWO.

1) Litera. 2) Południowo- wschodnia część Alp. 3) Postać w mitologji greckiej. 5) Otrzymują zwycięzcy. 6) Bęben chiński. 7) Djabeł. 8) Znany skrót łaciński. 10) Znak. 11) Zamordowany przez ces. Tyberjusza prefekt pretorjanów. 12) Oficer kozacki. 13) Ptak. 15) Pióro. 19) Miasto biblijne. 20) Czeski kompozytor operowy. 23) Służy do pisania. 25) Narzędzie rzeźbiarza. 26) Murawa. 28) Djaspora Żydów. 30) Kościół. 31) Drzewo. 32) Środek leczniczy. 34) Tytuł powieści Kipplinga. 39) Zrujnowany dom. 41) Rodzaj papieru. 44) Postać z rewolucji francuskiej. 45) Gniew 47) Przerwa, szczerb. 50) Słynna plaża. 51) Szabla. 52) Materjał opałowy. 53) Instrument muzyczny. 55) Praca rolnika. 56) Filozof. 57) Ptak. 59) Zaimek w drugim przypadku.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr. 28.

POZIOMO.

1) Na, 3) Ratunek 6) To, 8) Iran, 11) Ile, 12) Ozon, 14) Amant, 16) Niger, 17) Beno, 18) Ica, 20) Kara, 22) Bas, 23) Dan, 24) Ark, 26) Ea, 27) Io, 29) As, 31) Bar 34) Car, 37) SR, 38) Kowal, 39) Bób. 40) Sagan, 42) Lub, 45) Ul, 47) La, 49) Ufa, 52) Idę, 54) Noe, 56) Amur, 57) Udar, 59) Tyran, 60) Grota, 61) Kosa, 62) Sto 64) Lama. 66) As, 67) Jelonek.

PIONOWO.

1) Ni, 2) Arab, 4) Ulica, 5) Ne, 6) Tora, 7) On. 9) Ameba, 10) Nana, 12) Ogar, 13) Zerka, 15) Nos, 18) Ida 19) Ani, 21) Traktat, 25) Garniec, 26) Er, 28) Oc, 30) Sok, 31) Bal, 32) Alt, 33) Sól, 35) ASU, 36) Rab, 37) San, 41) Wu, 42) La, 44) Kumys, 46) Lis, 47) Lęk 48) Beata, 50) Fura, 51) Ara, 53) Dłuto. 55) Odol, 56) Atos, 58) Rama, 63) On, 65) Aj.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Walne Zgromadzenie „Przedświtu-Haszachar"

Onegdaj odbyło się XXVIII. Walne Zgromadzenie członków Związku żydowskiej młodzieży akademickiej U. J. „Przedświt-Haszachar". W zagajeniu nawiązał prezes kol. Mühlstein do chwili, kiedy 28 lat, temu nieliczna grupka ludzi, przejęta duchem idealizmu, świętym zapałem i nieprzepartą dążnością do służby dla narodu, założyła tę organizację młodzieńczą. Wiele się od tego czasu zmieniło. Okres górnolotnych i śmiałych marzeń pierwszych towarzyszy zmienił się w okres pracy — okres realizacji wielkiego dzieła. Dzisiejsza nasza młodzież wypisując dumnie na swym biało- niebieskim sztandarze słowo „Sjon", powinna wprzęgnąć się w rydwan pracy dla budującej się siedziby i nauczać lud naszej prastarej kultury hebrajskiej. Zadaniom tym starał się ustępujący Wydział sprostać. Dalsze przemówienie poświęca prelegent otwarciu Uniwersytetu Hebrajskiego i XIV Kongresowi sjońskiemu.

Wierny obraz całorocznej pracy Wydziału podał następnie kol. Mgr. M. Menasche w swojem sprawozdaniu sekretarskiem, z którego wynika, że Wydział spełnił swój obowiązek, nie zaniedbując żadnej pracy, czyto na polu działalności narodowej czy akademickiej.

Dalsze sprawozdania złożyli kierownicy poszczególnych resortów.

Po udzieleniu przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi absolutorjum, dokonano wyboru następujących Władz Związku: prezes - Menasche Ludwik, wiceprezes — Kopelowicz Aron, sekretarz — Mgr. Wolf Jakób skarbnik — Treller Emanuel, — Wydziałowi: Dr. Bader Jan, Erlik Szloma, Frant Jakób, Kalmus Wolf, Mühlstein Menachim Ohrenstein Juda, Reiss Benjamin, Mgr. Salpeter Leon, Stein Emil. Do komisji kontrolującej weszli: Dr. Kerner Zygmunt, Mgr. Krieger Alfred, Schönberg Maksymiljan, Mgr. Stein Kalman Stern Jakób.

Wesoły kącik

OGŁOSZENIA AMERYKAŃSKIE.

W jednym z dzienników Brooklyn'a pojawiło się ogłoszenie treści następującej:

„Osoba, która zgubiła portfel zawierający 900 dolarów, może się nie trudzić; portfel został znaleziony!"

Złodzieje w Ameryce mają stanowczo dobry humor.

Piłsudski jako dziennikarz

Mówiliśmy już swego czasu o animuszu dziennikarskim p. Piłsudskiego. Teraz możemy przytoczyć końcowy ustęp artykułu marszałka Piłsudskiego, skierowanego przeciw gen. Kukielowi, by się nasi czytelnicy przekonać mogli, jakiego pełnego temperamentu kolegę po piórze dostaliśmy w osobie pierwszego Naczelnego Wodza niepodległej Polski.

„Gdy jednak na chwilę odrzucałem te śmieszne i dziwaczne hipotezy związane z Naczelnym Wodzem i p. Kukielem, pozostawał smutny i bardzo brzydko świadczący o Polsce fakt, że Naczelny Wódz napisał książkę o swojem dowodzeniu, że szef biura historycznego wojska polskiego tę książkę cytował i że cytatę tę w treści najspokojniej sfałszował. Naczelni wodzowie na całym świecie mają to do siebie, że ich szanują. Gdy zaś z imieniem któregoś z tych naczelnych wodzów związane są zwycięstwa — szanują ich w dwójnasób. Kiedy zaś zwycięstwa kończyły się zwycięską wojną, szanują ich w trójnasób. W Polsce jest inaczej. Jakiś Kukiel wychowanek od uniwersytetu, ma przed sobą książkę napisaną przez Naczelnego Wodza — dobrze! Może odnosić się do niej tak, czy inaczej. Ba! może uważać, że myśli Naczelnego Wodza były błędne, były głupie, nikt mu w tem przeszkodzić nie jest w stanie. Jest to jego prawo niezaprzeczone. Lecz zrobiwszy cytatę z książki Naczelnego Wodza, treść jej zamilczeć, przerobić ją tak że wydać się musi temuż Naczelnemu Wodzowi śmieszną i to o tyle śmieszną, że zmuszony jest pisać tak długo o oficjalnym historyku Naczelnego Wodza, można tylko w narodzie i w biurze historycznem wojska nieszanującego, ani sztandarów, na których wypisane są hasła „Honor i ojczyzna", ani krwi tych, co pod rozkazami tegoż Naczelnego Wodza za ten honor i ojczyznę ją przelali. Niewątpliwie smutny objaw!..."

KRONIKA.

Kraków, 18 października

Jutro przybywa do Krakowa min. robót publ.

Sprawa budowy nowego mostu i ochrony Krakowa od powodzi — przed rozstrzygnięciem.

Jutro, tj. w poniedziałek o godz. 8.20 rano przybywa do Krakowa min. robót publ. p. inż. Rybczyński. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz minister uda się do okręg Dyr. rob. publ. w Krzysztoforach, gdzie odbędzie dwugodzinną konferencję z przedstawicielami władz krakowskich w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle oraz zabezpieczenia Krakowa przed powodzią. Następnie min. Rybczyński uda się statkiem w górę Wisły i zwiedzi obwałowanie rzeki, a w powrotnej drodze oglądnie prace około budowy prowizorycznej kładki na Wiśle przy starym moście. O godz. 3 popołudniu p. minister będzie podejmowany obiadem wydanym w salach Starego Teatru przez gminę m. Krakowa, poczem zwiedzi stan robót restauracyjnych na Wawelu. O godz. 7.30 wieczór min. wyjedzie z Krakowa.

* * *

W ostatnich dniach zostały podjęte roboty około budowy prowizorycznej kładki na Wiśle obok rozbieranego obecnie starego mostu. Roboty potrwają prawdopodobnie do końca grudnia br. i w tym czasie kładka będzie oddana do użytku publicznego.

W przyszłym roku zostanie rozpoczęta budowa mostu żelaznego a na ten cel wstawiła gmina do budżetu na rok 1926 500,000 złotych. Ogólne koszta budowy nowego mostu, w wysokości 2.500,000 zł ma pokryć w połowie miasto, a w połowie rząd.

Dalszy wzrost liczby bezrobotnych w województwie krakowskiem

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w miesiącu wrześniu br. w stosunku do sierpnia br. o 1000 osób. Z pośród 9300 bezrobotnych przypada na górników wzwyż 3000, budowlanych 1000, bezrobotnych umysłowych 800, metalowców 700, ceramicznych 400 itd.

Wzrost bezrobocia został wywołany redukcją mi w kopalniach oraz w kilku fabrykach w Chrzanowie i Trzebini. Z ogólnej liczby bezrobotnych w województwie krakowskiem miasto Kraków liczy 2500 robotników pozbawionych pracy, tj. o 200 więcej w stosunku do sierpnia.

Najwięcej zarejestrowano bezrobotnych pracowników umysłowych (700), dalej robotników budowlanych 460, metalowców 100 itd.

Echa zasądzenia gen. Cikla

Generał Cikiel przed wyjazdem do Stanisławowa celem odbycia 3-miesięcznej kary w twierdzy, wniósł dwa podania, które wywołały w sierach prawniczych niemałe zainteresowanie. Jedno z nich, zostało skierowane do Trybunału administracyjnego z prośbą o orzeczenie, czy reskrypt min. Sikorskiego ustanawiający sąd generalski, jest ważny. Jak wiadomo, sąd ten uznał winę gen. Cikiela, na skutek czego gen. Cikiel był zmuszony wnieść dymisję. Drugie podanie dotyczy ustalenia wysokości honorarjum swojego b. obrońcy adw. dra Klimeckiego. Podanie to ma rozpatrzeć przewodniczący wojskowej rozprawy o zajścia listopadowe członek sądu najw. pulk. Dąbrowski.

Usiłowane podpalenie Domu noclegowego gminy żydowskiej w Krakowie

Józef Zakrócki (lat 51) bez zajęcia i miejsca zamieszkania podpalił Dom noclegowy przy III-cim moście, zapalając w tym celu około 100 kg słomy. Ogień ugasił posterunkowy IV komisarjatu, który Zakrockiego aresztował.

Zakrocki jest owym osobnikiem, który przez dłuższy czas mieszkał wraz z żoną na bulwarze nadwiślańskim, po eksmisji z mieszkania przy ul. Kącik w Podgórzu.

— **DYREKTOR BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ W KRAKOWIE** prof. Dr Fryderyk Papee wniósł do ministerstwa oświaty prośbę o zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska z powodu wysłużonych lat służby.

Jako nastepca prof. Dra Papee'go jest wymieniany Dr Edward Kuntze kustosz Bibjoteki Jag. z czasów przedwojennych, a obecnie prezes polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie.

Ustępujący dyr. Papee obchodzi w bieżącym roku jubileusz 20-lecia kierownictwa Bibljoteki Jagiellońskiej.

— **RĘKODZIELNICY KRAKOWSCY ŻĄDAJĄ 16 MANDATÓW DO RADY MIEJSKIEJ.** Wczoraj w południe przybyła do prezydjum miasta delegacja 42 krakowskich cechów rękodzielniczych, domagając się zapewnienia rzemiosłu krakowskiemu silnej reprezentacji w nowej Radzie miasta. Delegację prowadził prezes Izby rękodzielniczej p. Kosobudzki wraz z inż. Królem, cehmistrzem Różyckim i p. Behmem.

Delegacja wręczyła prezydjum miasta memorjał, z żądaniem przyznania rękodzielnikom w nowej Radzie miejskiej 16 mandatów w tem 1 dla rękodzielników podgórskich.

Memorjał identycznej treści przedłoży delegacja wojewodzie krakowskiemu w poniedziałek 19 bm.

— **Z POWODU PRZENIESIENIA BIUR IZBY SKARBOWEJ** z ulicy Helclów do nowowybudowanego gmachu przy ul. Skarbowej róg ul. Krupniczej Izba skarbowa nie będzie przyjmować interesentów w poniedziałek tj. 19 i wtorek tj. 20 października 1925. Protokół podawczy będzie czynnym dla stron w poniedziałek 19 bm. w nowym budynku Izby skarbowej na parterze w godzinach od 9 rano do 12 w południe. W parterze nowo wybudowanego gmachu mieści się Urząd skarbowy akcyz i monop. państw. po prawej stronie, protokół podawczy Izby skarbowej drzwi Nr. 1 i Ewidencja kat. pod. gr. dla m. Krakowa po lewej stronie. Na I. p. po prawej stronie biuro prezesa Izby skarbowej i sekretarjat. po lewej stronie biura Wydziału I. (biuro naczelnika Wydziału I. Nr. 22). Na II. p. mieszczą się Wydział IV. i V. po prawej stronie a Wydział II. po stronie lewej. Na III. p. mieści się Wydział III. Izby skarbowej.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Lekarz pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj rano w garbarni na Ludwinowie, gdzie robotnik Leon Bieleń został pochwycony przez pas transmisyjny i doznał zwichnięcia w lewym stawie biodrowym oraz obrażeń na całem ciele. Rannego przewiózł lekarz do szpitala.

— **POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG.** Do Krakowa przywieziono wczoraj 41-letniego Sylwestra Komorowskiego robotnika kolejowego, który podczas zamiatania stacji w Bieżanowie został potrącony przez pociąg. Nieszczęśliwy odniósł 2 ciężkie rany na głowie.

— **ZNOWU ZDERZENIE Z TRAMWAJEM.** Wczoraj rano nastąpiło zderzenie tramwaju z wozem towarowym na ul. Długiej. Skutkiem zderzenia woźnica zaprzęgu Joachim Baster doznał ciężkich obrażeń na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

— **NOŻOWNICY PRZY PRACY.** W piątek na pl. Nowym pchnął jakiś osobnik nożem Helenę Jancsińską, czyniącą tam zakupy. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

— **WOJOWNICZY ZŁODZIEJ.** Wczoraj wieczorem aresztował policjant na plantach obok ul. św. Krzyża 24-letniego Karola Chwastka, poszukiwanego oddawna przez organa śledcze, jako jednego ze sprawców włamania do kiosku Kajzera przy ul. Siennej. W chwili aresztowania Chwastek chciał uderzyć policjanta, który wyjął momentalnie rewolwer i strzelił do opryszka strzał jednak chybił. Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych odprowadzono Chwastka do aresztów.

— **KRADZIEŻ SKÓREK FUTRZANYCH.** Jakób Lipner, właściciel zakładu krawieckiego przy ul. św. Marka l. 20 doniósł, że 15 bm. dwóch nieznanych mu osobników skradło w czasie oglądania skórek 20 sztuk skórek „nutria" wartości 720 złotych.

— **POŻAR W ŁĘGU.** Wczoraj wezwano straż pożarną do Łęgu pod Krakowem, gdzie paliła się zagroda gospodarza Stanisława Szafrańca. Ogień powstał wskutek lekkomyślnej zabawy dziecka zapałkami. Ogień strawił dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na 6.000 zł.

Ze świata.

RUBENS WARTOSCI PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH. W „Tribunal de Commerce" w Rouen znaleziono obraz, który znawcy uznali za oryginalne malowidło Rubensa i oszacowali na pół miljona złotych. Odkrycie, jak zwykle, było rzeczą przypadku. Obraz zniszczony i zaniedbany oddano dyrektorowi muzeum w Rouen do restauracji. Po oczyszczeniu i odświeżeniu wyłoniło się na płótnie arcydzieło wielkiego Flamandczyka, przedstawiające Chrystusa na krzyżu i doskonały autentyczny podpis artysty.

LUKSUS W KWATERZE ABD-EL-KRIMA. Z Alcucemas donoszą o szczegółach urządzenia rezydencji Abd-el-Krima w Aźdir, dawnej stolicy Riffenów. Dom jego zbudowany był w stylu europejskim i urządzony z wszelkim komfortem. Gęsta sieć telefoniczna łączyła wszystkie domy z siedzibą Abd-el-Krima. W szkole znaleźli Hiszpanie 600 starannie oprawnych tomów, traktujących o religji, historji, geometrji, arytmetyce i gramatyce. W innych domach znaleziono plany, mapy i wycinki z gazet europejskich wszystko dokładnie ponumerowane i poklasyfikowane. Szpital w miasteczku posiadał wszystkie nowoczesne urządzenia.

Z giełdy.

Giełda warszawska z dnia 17 b. m. (PAT.) **Waluty:** Belgja 27·25, Holandja 240·60, Londyn 28·98, Nowy Jork 5·96, Paryż 2·9[illegible], Praga 17·73, Szwajcarja 115·43 Wiedeń 84·39, Włochy 24·24.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 64·75, w złotych 387 20 pożyczka kolejowa 85·—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·24, Parowozy 0·32, Zawiercie 7·0, Żegluga 0·17, Polska nafta 0·50, Siła Światło 0·16, Ćmielów 0·1[illegible], Starachowice 1·24, Pocisk. 1·20, Zieleniemski 10·—, Żyrardów 6·75, Chodorów 4·—.

Zurych, 17. 10. PAT. Paryż 23.30, Londyn 25.12, Nowy Jork 5.19.3, Belgja 23.75, Włochy 20.90, Hiszpanja 74.45 Holandja 208.50, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.87, Oslo 105.75, Kopenhaga 130, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 84, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.22.5, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.47.5, Helsingfors 13.07 Buenos Aires 203.50. Tendencja spokojna.

KUPON Nr. 24

dla IV konkursu Łamigłówek Nowego Dziennika

Proces Steigera

Dalszy ciąg ze strony 2-giej.

W biurku prezesa Hawla

Podczas sądu doraźnego nad Steigerem pan prokurator wnoszący wówczas ustne oskarżenie, oświadczył że jemu o liście do prez. Hawla nic nie wiadomo. Obrona jest przekonana, że gdyby przed sądemo doraźnym znalazł się list z dnia 12 lipca 1924 wystosowany do prezesa sądu Hawla. nastole trybunału. byłby trybunał sądu doraźnego musiał nabrać przekonania, że listy do redakcji „Chwili" nie są mistyfikacją, bo już w lipcu 1924 istniała jakaś organizacja wojskowa ukraińska— obrona jest przekonana, że nie byłoby wówczas takiego wyroku jaki zapadł wówczas. Niestey list do prezesa Hawla leżał w jego biurku 30 kroków od sali sądowej, w której odbywała się rozprawa doraźna! Trybunał sądu doraźnego miał wiadomość o tym liście do prezesa Hawla.

Wniosek obrony idzie w tym kierunku, aby do aktów obecnej sprawy dołączyć list ukr. org. wojsk. z dnia 12 lipca 1924. List ten znajduje się albo u prezesa Hawla albo w aktachsprawy, Mykytyna.

Pogróżki pod adresem metropolity

I nie tylko o ten list chodzi. Na dwa dni przed zamachem, 3 września 1924, kiedy głośnem się stało że p. Prezydent ma zamiar odwiedzić katedrę św. Jura otrzymał metropolita grecko katolicki Szeptycki list z pogróżkami iż gdyby odważył się przyjąć Prezydenta Wojciechowskiego w katedrze, dojdzie do rozlewu krwi.

Z listudo metropolity Szeptyckiego i prezesa Hawla wynika jasno, że organizacja wojskowa ukraińska istniała już w lipcu ub. roku, że brała czynny udział w życiu politycznem, zajmowała się losem politycznych więźniów, zapowiadała krwawe rozruchy na wypadek wizyty Prezydenta Rzplitej w katedrze ś w. Jura.

List ukr. org. wojsk. został przez metropolitę Szeptyckiego wręczony konsystorzowi biskupiemu grecko katolickiemu, który z koleji wręczył go województwu lwowskiema. Proszę o zażądanie tego listu z konsystorza, a gdyby go tam nie było o powołanie w charakterze świadka ks. kanonika Mitrasa Bieleckiego. Ks. Bielecki wręczył osobiście list wspomniany b. wojewodzie lwowskiemu Zimnemu. Z tych dwu listów nasuwa się obronie bardzo dziwne przypuszczenie, że do zamachu na Prezydenta przyznaje się otwarcie ukr. org. wojsk., która istnieje w formie tajnej, nielegalnej.

Obrona jest zdania, że tego rodzaju organizacje wojskowe dokonują zamachu nie przez jedną wyłącznie osobę, że tego rodzaju organizacje mają grupy konspiracyjne i że te grupy mają na różnych miejscach dawać pomoc sprawcom zamachu. Nie mówi się przytem o jednym sprawcy: tu jest Pańczyszyn tam jest Fidyk. Różne nazwiska co do tego padły i padną jeszcze. Mówię o wszystkich poszczególnych członkach tej organizacji.

Luki 13-miesięcznego śledztwa

We wniosku moim będę się starał wykazać łączność tych poszczególnych jednostek z tą organizacją. Dowody, które obrona zaofiaruje, mają uzupełnić niesłychanie dotkliwe braki śledztwa w tym kierunku. Uważamy, że w kierunku wykazania ewentualnego udziału ukr. org. wojsk. w zamachu na Prezydenta Rzpltej w Lwowie, dotąd mimo 13-miesięcznego okresu śledztwa, mimo, że dowody rzucały się w oczy, nie uczyniono nic. Za to nie można winić obrony, która dziś musi postawić wnioski o uzupełnienie luki nie przez obronę zawinionej.

Czy Ukr. Org. Wojsk. istnieje?

Była kwestja, czy ukr. org. wojsk. istnieje czy nie. Akt oskarżenia stoi na stanowisku, że organizacji takiej niema. Wnioski obrony zmierzają do odparcia tego stanowiska prokuratury. Przedstawiamy w tej mierze dowód z aktów karnych przeciw Fidykowi na okoliczność, że teza dowodowa jego sprawy idzie w tym kierunku że organizacja ukraińska wojskowa dopuściła się szeregu tajnych aktów teroru dowodzących istnienia szeregu grup terorystycznych, połączonych w jeden ogólny związek. Na tę organizację pada odpowiedzialność za napady na kasy pocztowe i podatkowe i za morderstwa na posterunkowych. Śledztwo policyjne wykazało siedzibę tajnej organizacji wojskowej i stwierdziło, że napady dokonywane były nie w celach rabunkowych ale politycznych. W związku z tem odbyło się szereg rozpraw przed sądem doraźnym w Stryju i cały szereg śledztw wytoczono o to we Lwowie, Stryju i innych miastach.

Indasiewicz, Rybak, Lewicki i tow.

Obrona wnosi o odniesienie się do oddziału informacyjnego przy województwie lwowskiem. Dnia 9 października 1924 oddział informacyjny województwa otrzymał do sprawdzenia doniesienie, skierowane przeciw szeregowi osób m. in. przeciw niejakiemu Indasiewiczowi, Rybakowi i Lewickiemu, podejrzanym o udział w zamachu na Prezydenta. To doniesienie było przedmiotem urzędowania. Skutki tego urzędowania nie znalazły się niestety w aktach. Były one przedmiotem załatwienia przez policję polityczną we Lwowie, pozostającą wówczas pod kierownictwem kom. Kajdana. Mimo, że doniesienie wpłynęło 9 października 1924, dopiero dn. 18 grudnia 1924, a więc trzy miesiące potem kom. Kajdan przedłożył je prokuratorowi, który je podał najszybszemu załatwieniu. Policja nie uczyniła nic poza tem, że zbadała, czy ludzie ci mieszkają we Lwowie. Kiedy prokuratura objęła te akty, przedewszystkiem przeprowadzono rewizję u wspomnianych osób podejrzanych. Rewizja ta nie mogła się odbyć przed dniem 24 grudnia, na parę dni przed oddaniem sprawy sędziemu śledczemu. Oczywiście tak spóźniona rewizja żadnych rezultatów dać nie mogła. Część osób podejrzanych wyjechała w międzyczasie ze Lwowa, bo pocóżby mielii czekać, skoro wiedzieli, że policja dopytuje się o ich adresy. Ta zaś część, która nie wyjechała, tak się urządziła, żeby rewizja dała minimalny rezultat. A skoro rewizja nie dała żadnych rezultatów sąd oczywiście był bezsilny. Śledztwo zaś sądowe ograniczyło się tylko do przesłuchania tych osób podejrzanych, a te złożyły jednobrzmiące oświadczenia, że są oburzone z powodu doniesienia, które przeciwko nim wpłynęło do województwa, żądając jeszcze spisania osób, które rzuciły na nich podejrzenie.

W sprawach bardzo ważnych, gdzie chodzi o szybkość, policja może w przeciągu kilku godzin osiągnąć duże rezultaty. A tutaj nie zrobiono mimo upływu dwóch miesięcy. Dlatego proszę, aby zażądano od oddziału politycznego Województwa zbadania sprawy toczącej się w tym kierunku. Nie ulega kwestji, że uda się obronie dowieść twierdzenia, że zamachu dokonała ukraińska wojskowa organizacja terorystyczna i że sprawcy jego pośredni i bezpośredni zdołali uciec zagranicę i że ci, którzy uciekli przypatrują się zdaleka temu męczeństwu, jakie my tu przechodzimy. Nie jest to moją supozycją nie jest to moim pomysłem, ale to moje przekonanie, do którego doszedłem na podstawie mozolnego badania aktów.

Józef Bandera

Są dalsze rzeczy i szczegóły, które wedle aktu oskarżenia mają być odczytane, a odnoszą się one do kwestji, jak to miało miejsce z listem do redakcji „Chwili" i do prezydenta Hawla. Szczegóły te znajdują się w aktach. Djarjusz 91 zawiera pismo min. spraw zagr. w Warszawie tej treści:

„Konsulat polski we Wiedniu otrzymał poufną wiadomość, że we Wiedniu bawi uczestnik zamachu na Prezydenta, niejaki Józef Bandera, pochodzący ze Stryja nr. w r. 1897".

Pismo to przesłane zostało władzom śledczym. Poselstwo wiedeńskie prosiło później o doniesienie, jaki jest rezultat przeprowadzonych dochodzeń, ofiarowując chęć przesłania fotografji tego osobnika, jeżeli się zażąda. Tymczasem dochodzenia ograniczyły się do tego, iż stwierdzono, że Bandera rzeczywiście istniał, a później wyjechał do Wiednia. Brak pozatem jakichkolwiek dochodzeń co do osoby Bandery, co do jego przekonań politycznych, czy należał do jakiejś organizacji, jednem słowem sprawa ta ugrzęzła. Jest jeszcze jedno pismo z dnia 24 lipca 1924. Sędzia śledczy żąda, aby zbadać alibi Bandery, natomiast nie żądano, by zbadać według czy on może być u czestnikiem zamachu, czy nie. Podobnie miała się rzecz ze zbadaniem alibi Pańczyszyna.

Sprawa Teofima Olszańskiego

Wreszcie zaszedł fakt następujący: Dnia 2. października 1924 przechodzi granicę polsko-niemiecką, między Katowicami a Bytomiem niejaki Teofim Olszański. Przytrzymany przez policję w Bytomiu podał, że uciekł z Polski po dokonaniu zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej, podaje dzień zamachu i sposób i okoliczności, w jakich zamach został wykonany. Podaje, że jest członkiem ukraińskiej wojskowej organizacji terorystycznej, że przy pomocy tej organizacji zdołał uciec zagranicę, pokazał też tam większą sumę pieniędzy, twierdząc, że dostał je od organizacji. Zamierza wyjechać do Berlina, tam istnieje antypolskie biuro propagandy, tam też zajęty jest jego przyjaciel, niejaki Nowak. Do niego się też udaje i od niego ma przyrzeczoną posadę. Policja w Bytomiu pozwala mu się skomunikować z Nowakiem dla stwierdzenia prawdziwości jego zapodań, a kiedy poilcja w Bytomiu otrzymała potwierdzenie tychże, pozwala mu udać się do Berlina. **O tym fakcie dyrekcja policji w Katowicach zawiadamia policję we Lwowie, na podstawie raportu konfidenta policyjnego, któremu udało się wykrajść tajne akta policji niemieckiej w Bytomiu. Odpis tych aktów przesłano do Lwowa. Od pół roku leży w aktach ta sprawa, a odnośne szczegóły tych aktów nie miały być na rozprawie odczytane.** — Chodzi mianowicie o akt djarjusz nr 209, doniesienie komendy policji w Katowicach. Dowadujemy się z tego aktu, że Olszański jest w Berlinie, tam mieszka, tam jest zajęty w biurze propagandy antypolskiej. Wedle tych aktów pochodzi Olszański z Przemyśla. Nie naszą jest winą, że przy rozprawie obecnej zaczynamy od pierwiastkowych dochodzeń.

Znowu Kajdan...

Dla usprawiedliwienia naszego niechaj wolno mi będzie przypomnieć, jak doniesienie to zostało załatwione pismem z dnia 7 listopada 1924. Dyrekcja policji we Lwowie odstąpiła ten akt kom. Kajdanowi do zbadania. Kom. Kajdan zbadał sprawę w ten sposób, że podał, iż ani Olszański ani Nowak nie są we Lwowie meldowani. Tyle zrobiono dla zbadania tej wiadomości. pochodzącej z źródła urzędowego. Uważam, że zbadanie, czy meldowane są osoby, które oskarżone są o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej, chyba nie jest wystarczającem i że to nie jest wszystkiem, co należałoby w tej sprawie uczynić.

Zignorowane ostrzeżenie z Przemyśla

Następnie obrońca przechodzi do sprawy kartki z Przemyśla. Do komendy policji tamtejszej nadeszła wiadomość, że planowany jest zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej i że jeżeli zmaach ten nie uda się w Przemyślu, dokonany będzie we Lwowie. Jeżeli więc zestawi się te wszystkie fakty, dojdzie się do przekonania, że natknęliśmy się na pośrednich sprawców, na to najbardziej stanowczo bijące źródło prawdy. Nie wątpię, że rozwiązanie tej tragicznej zagadki, która jak zmora dręczy całe społeczeństwo, leży w rękach Teofima Olszańskiego. Należało się odnieść z tą sprawą nie do kom. Kajdana, ale do oddziału politycznego województwa, który miał możność prowadzenia dochodzeń i z tych dochodzeń wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Należało zbadać, kim jest Olszański, kim jest Nowak, gdzie się znajdowali, jakie były ich stanowiska w ukraińskiej wojskowej organizacji terorystycznez i na tej podstawie wdrożyć dalsze dochodzenia. Należało się też odnieść do władz policyjnych w Berlinie, czy tam znany jest Olszański i czy jest tam wiadomo, że w jego osobie żyje spokojnie w Berlinie jeden ze sprawców zamachu na Prezydenta.

Wnoszę więc, aby w pierwszym rzędzie odczytano djarjusz nr. 209, na którem to piśmie wniosek mój ściśle i rzeczowo jest oparty.

Idealiści - tchórze

Rozumiem, że każdy sprawca instynktem samozachowawczym stara się uniknąć konsekwencji go czekających i rozumiem też, że organizacja wywrotowa idealistyczna i za taką też wojskową ukr. organizację terorystyczną uważam, musi czuwać i roztoczyć skrupulatną opiekę nad swoimi członkami. Ale rozumiem też, że świętym obowiązkiem każdej idealistycznej organizacji jest kiedy widzi, że ozdobę niewinny cierpi, zgłosić się choćby za cenę poniesienia wszelkich konsekwencyj. Mowca kończy: Czy panowie coś zrobili w tym kierunku? Od półtora roku człowiek niewinny cierpi a czynem waszym było napisanie jakichś

mistycznych kartek, które wkońcu przypisuje się Steigerowi, lub też jego przyjaciołom. Niechaj mi wolno będzie zwrócić się z apelem, który ma wyjść daleko poza mury tej sali, i dojść do uszu sprawców i niechaj oni położą kres cierpieniom niewinnego człowieka.

Odpowiedź prokuratora

Następnie zabiera głos prokurator. Oświadcza, że nie sprzeciwia się, by dołączono do aktów listy organizacji terorystycznej, wystosowane do prezydenta Hawla, a dalej listy do metropolity Szeptyckiego. Także nie sprzeciwia się, by odczytano akta odnośne do Indyszewskiego i Lewickiego. Wnosi jednak, aby równocześnie odczytano zeznania wszystkich osób, odnoszących się do sprawy alibi Lewickiego. Następnie prokurator oświadcza, że niema potrzeby odnosić się do oddziału politycznego województwa, ponieważ insp. Sawicki będzie o tem zeznawał. Również nie przemawia do przekonaia prokuratora, jakoby Bandera miał być sprawcą zamachu. Prokurator dowodzi, że przedtem obrona przez usta Mykytyna starała się wykazać, że Pańczyszyn jest sprawcą zamachu, teraz znowu Olszański, on zaś ze swej strony wie jeszcze o jednej osobie. mianowicie o niejakim Sadowskim, który podobno miał się przyznać do zamachu i przekroczył granicę polsko-rosyjską. Mimo to prokurator nie sprzeciwia się tym wszystkim wnioskom, wnosi natomiast aby całe postępowanie dowodowe odprowadzono do końca, przesłuchiwano świadków aktu oskarżenia, a później dopiero trybunał uchwali, co zrobić z temi aktami, zginio nemi na szkodę męczennika Steigera. Prokurator powiada, że jeżeli używa słowa „męczennik", to nie po to, by wykpać i zignorować osobę oskarżonego. Rozumie, że jego rola jest bardzo ciężką i z tego miejsca nie zamierza tego czynić, tylko powtarza słowa obrońcy dr Landaua. Tymczasem oskarżony nie jest wcale ofiarą intryg, bo na niego składa zeznania cały szereg świadków, jak Pasternakówna i i.

Replika Dra Landaua

Obr. Dr. Landau sprzeciwia się temu, aby nie odnoszono się do działu politycznego województwa, gdyż przy przesłuchaniu insp. Sawickiego ten tłumaczyć się będzie, że sprawy tej wcale nie zna i musi ją dopiero zbadać. Następnie dr. Landau stawia szereg wniosków. Proponuje, aby oddział polityczny dostarczył fotografii Pańczyszyna, może fotografię tę pozna ktoś ze świadków. Motywuje obrońca, że jest szereg świadków, którzy widzieli osobnika posądzonego również o zamachna prezydenta.Mowca nie może powstrzymać się od uwagi, aby czynniki, które miały wpływ na tę sprawę, widziały tylko jednego człowieka, posądzonego o zamach, a nie chciały się patrzeć ani na prawo ani na lewo Jeżeli zaś chodzi o słowo „męczennik", które pana prokuratora tak uraziło, nie myślałem wcale uważać Steigera za męczennika, tylko za niewinną ofiarę złego przypadku i złej woli. Jeżeli się tu mówi o męczeństwie, to nie o męczeństwie Steigera, ale o męczeństwie idei i wiary, albowiem nie rozchodzi się o los jednego człowieka, który cierpi choćby boleśnie, ale jest to męczeństwo społeczeństwa naszej wiary. Bo jak słońce jest na niebie, tak jestem pewny, że Steiger będzie uniewinniony, a wtedy uwieńczony będzie czyn i idea, której my wszyscy służymy.

Zeznania dalszych świadków

Następnie zeznaje świadek **Bertold Grossmarkt,** który zdaleka z kawiarni de la Paix widział pewnego osobnika w płaszczu koloru khaki. Ten osobnik odwrócił się, tak jakby szybko chciał usunąć się z miejsca, w którem bomba miała upaść. Opowiada dokładnie przebieg tego co widział, następnie przy konfrontacji ze Steigerem, gdy sędzia pokazuje mu Steigera ubranego w płaszcz twierdzi, że rzeczywiście osobnik ten był z tyłu podobny do Steigera, nie widział natomiast twarzy. Swierdza dalej świadek, że w dniu tym padał deszcz i że świadek wyszedłszy rano z domu, nosił płascz gumowy, a także popołudniu gdy poszedł do kawiarni. wziął płaszcz. Nie może natomiast stwierdzić, czy więcej osób nosiło płaszcze gumowe. Następnie przedstawia świadek przesłuchanie swe na policji. Stwierdza, że znalazł się wraz z architektem Ulamem w tej samej sali gdzie kom. Kajdan przesłuchiwał p. Pasternakówną Stwierdza. że istotnie słyszał, że kom. Kajdan upominał Pasternakówną. Nie przypomina sobie słów, jakich Kajdan użył, wie natomiast, że treścią tych słów było: pani ciągle zmienia swoje zeznania, wprowadza pani chaos w zeznaniach. Wobec tego domagał się od niej, aby się trzymała jednego. Swiadek więc stwierdza to, co wczoraj zeznał architekt Ulam, że P. trzy razy zmieniała swe zeznania.

To nie był Steiger

Następnie zeznaje świadek **Alojzy Lachstetter,** lat 38. W dniu 5 września zaciekawiony stanął po prawej stronie latarni koło Bayera, gdzie widział tłum ludzi, złożony z 40 do 50 osób. Obok niego stał jeden mężczyzna w jasnym płaszczu a także inny w ciemnem ubraniu. Ten, który stał przed nim miał semicki wyraz twarzy, a na oczach miał podobno okulary. Mimo to świadek stwierdza. **że to absolutnie nie był Steiger**, podobny, ale na pewno kto inny Stał tam niedługo, może trzy minuty, potem poszedł ul. Kopernika, nieco wyżej stanął, a zobaczywszy orszak Prezydenta, odwrócił się i zaraz zobaczył dym, myślał, że przejechało auto ale kiedy zobaczył że rzucono bombę, uciekł. Poszedł do domu, gdzie pozostawał około 15 minut, potem wrócił i oglądał leżącą na ziemi petardę. Rzutu bomby nie widział. Zeznaje też świadek, że ten drugi osobnik, o którym wspomniał, miał pełną twarz i wystające kości policzkowe. Gdy widział kolor płaszcza Steigera, kolor ten nie zgadzał się z kolorem płaszcza osobnika, którego na jezdni zauważył. Kolor płaszcza Steigera przechodzi nieco w kolor zielony, a kolor płaszcza tamtego był szary. Na pytanie radcy Gettingera, z jakiego powodu zwracał uwagę na tego osobnika oświadczył, że widział raz tego człowieka **w r. 1913, mimo to zaraz go poznał i dlatego zwrócił na niego uwagę. Widział tego osobnika dokładnie, wyklucza jednak stanowczo, aby to miał być Steiger.**

Nie był upalny dzień

Osk. Steiger do świadka: Jak pan był ubrany 5 września popołudniu?

Św.: Zdaje się, że nosiełm zarzutkę i zielony kapelusz.

Osk. Steiger: Czy nie był pan w gumowym płaszczu?

Św.: Zdaje mi się, że byłem w zarzutce.

Osk.: Bo już p. Rutka zwrócił uwagę, że i ten pan był w płaszczu. (Szczegół ten jest ważny z tego powodu, że akt oskarżenia podkreśla ze szczególnym naciskiem, iż mimo upalnego dnia Steiger nosił płaszcz gumowy, w którym rzekomo miał ukrytą bombę).

Dr Grek: A więc zdaje się, nie był tak wielki upał o jakim mówiła Pasternakówna.

Prok.: Czy pan na pewno miał zarzutkę?

Św.: Tak.

Następnie zeznaje świadek **Zygmunt Epstein, lat** 39. W krytycznym dniu o godz. 3 szedł do kawiarni de la Paix i stanął na balkonie przy stoliku obok inż. Kultina. Widział paczkę owiniętą, lecącą w powietrzu. O ile sobie jeszcze przypomina wydzielała ona dym i padła z chodnika obok sklepu Bayera. Nie widział człowieka, który rzucił bombę, tylko rękę podniesioną z grupy ludzi złożonej z około 10 osób. Cofnął się, bo mówiono, że bomba może eksplodować. Kiedy odwrócił się, zobaczył uciekających dwóch ludzi, jednego ubranego w gumowy płaszcz drugiego w kapeluszu i brozowem ubraniu. Pierwszy szczupły, wysoki, drugi barczysty niski. Uciekali od tłumu na odległość od jednego do dwóch metrów. Uciekali z tego miejsca, gdzie widział rękę wyrzucającą bombę. Obaj uciekali do jednej i tej samej bramy.

Następnie zeznawał świadek **Benzion Lichtenstein.** Stał również na balkonie domu należącego do Assicurazziono Generali, nieco dalej za pasażem Mikolascha. Widział wylatujący z tłumu pakunek. Działo się to na ul. Kopernika, niedaleko budki inwalidzkiej, może jakie 5 kroków w stronę ul. Legjonów. Pakunek był opakowany w szary papier. Kiedy pakunek pandł został kopnięty nogą konia jakiegoś ułana. Św. zeznaje, że podówczas stojący ludzie nie kłaniali się i nie machali rękami.

Jako ostaniego świadka przesłuchano **Wojciecha Bila**, posterunkowego policji państwowej w Łącku, pow. Nowy Sącz. Św. pilnował dnia 5 września krawężnika przy zbiegu ul. Legjonów i Kopernika, koło latarni.

Sprzeczności w zeznaniach Bila

Zeznania tego świadka roją się od sprzeczności. W śledztwie zeznał, że widział Steigera rzucającego bombę, dziś twierdzi, że widział tylko kapelusz... Wogóle często na pytania odpowiada: nie wiem, nie pamiętam.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku

Uwaga Sejmu skupi się przedewszystkiem na wynikach Locarna

Na dalszym planie - przesilenie gabinetowe.

WARSZAWA. 17. 10. (Sin). W kołach sejmowych powstał projekt utworzenia specjalnej komisji sejmowej, której zadaniem będzie szczegółowe badanie gospodarki krajowej. Projekt pozostaje w związku z planem utworzenia rządu parlamentarnego. Komisja ta ma przygotować rządowi temu grunt i w tym celu ma szczegółowo zaznajomić się z obecną sytuacją finansów i gospodarczą państwa. Wynniki prac komisji oddane będą w formie konkretnej nowemu rządowi.

Wiadomość ta jednak nie onzacza, jakoby utworzenie rządu parlamentarnego należało oczekiwać już w najbliższych dniach. Nowo wytworzona bowiem sytuacja w Locarno za przątnie uwagę Sejmu przez najbliższy okres czasu, tak że nie można na razie myśleć o przesileniu gabinetowem.

W związku z tem oczekiwany jest najbliższe posiedzenie sejmowej komisji spraw zagr. na którem min. Skrzyński złoży sprawozdanie z konferencji w Locarno.

Rząd wznawia walkę z lichwą i spekulacją

Co zawiera nowy projekt ustawy?

WARSZAWA. 17. 10. (Sin). Jak się dowiaduję, min. spraw wewn. opracowuje obecnie projekt nowej ustawy o walce z lichwą towarową i mieszkaniową oraz magazynowaniem artykułów pierwszej potrzeby. Projekt ustawy tej przewiduje wysokie kary za rozmyślne gromadzenie artykułów pierwszej potrzeby i podniesienie cen. Karane też będzie wykupywanie towarów za miastem przed oficjalnem rozpoczęciem targów.

Co się tyczy mieszkań i lokalów, projekt przewiduje za pobieranie wygórowanych czynsów kary do 6 miesięcy więzienia i grzywny w wysokości do 10 tysięcy złotych. Za ponowne przekroczenie przewidziane są kary do trzech lat i 20 tys. złotych.

Nadto projekt ustawy upoważnia ministra spraw wewn. do ogłaszania cen maksymalnych za mieszkania, usługę w hotelach, pensjonatach, miejscach kopielowych i letniskach. Za przekroczenie taryfy maksymalnej przewidziane są również kary. Od kar tych można się będzie odwołać do sądu pierwszej instancji.

Min. Skrzyński w drodze do Berlina

Wiedeń, 17 10. (D) Z Locarno donoszą: Dziś popołudniu delegacja niemiecka opuściła Locarno. Wraz z delegacją wraca minister Skrzyński, który udaje się do Berlina, gdzie zatrzyma się w drodze powrotnej do Warszawy.

W Berlinie min. Skrzyński będzie miał sposobność ostatecznego porozumienia się z wybitnymi politykami niemieckimi w najaktualniejszych sprawach.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.